

VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH
I ETNICZNYCH
(NR 22)
z dnia 27 września 2016 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 22)

27 września 2016 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w Wilamowicach pod przewodnictwem poseł **Danuty Pietraszewskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- **informacja Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat możliwości uznania języka wilamowskiego za język regionalny i wpisania go do ustawy z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym,**
- **dyskusja nad możliwościami rewitalizacji języka wilamowskiego.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Teresa Karczmarek** zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji wraz ze współpracownikami, **Mariusz Trepka II** wicewojewoda śląski i **Magdalena Szewczuk-Szturc** pełnomocnik wojewody śląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, **Marian Trela** burmistrz gminy Wilamowice wraz ze współpracownikami, **Stanisław Nycz** przewodniczący Rady Miejskiej w Wilamowicach wraz z radnymi, **Aleksander Nowak** dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Wilamowicach, **Mariola Dylewska-Mitoraj** dyrektor Zespołu Szkół w Wilamowicach, **Justyna Majerska-Sznajder** prezes zarządu Stowarzyszenia Na Rzecz Zachowania Dziedzictwa Kulturowego Miasta Wilamowice „Wilamowianie” wraz ze współpracownikami, **Bartłomiej Chromik** asystent naukowy na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego, dr **Nicole Dołowy-Rybińska** adiunkt w Zakładzie Badań Narodowościowych Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk, dr hab. **Ewa Michna** adiunkt w Katedrze Migracji Współczesnych i Stosunków Etnicznych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dr hab. **Tomasz Wicherkiwicz** kierownik Pracowni Polityki Językowej i Badań nad Mniejszościami na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz dr hab. **Lech Nijkowski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski** i **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dzień dobry państwu. Przepraszam, że rozpoczynamy z pewnym opóźnieniem, ale tam, gdzie są media, nie da się czasami inaczej.

Proszę państwa, bardzo serdecznie witam na naszym wyjątkowym, wyjazdowym posiedzeniu Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Dlaczego ono jest wyjątkowe, to będziemy rozmawiać później.

Teraz pozwolę sobie przywitać naszych gości. Witam panią Teresę Karczmarek – zastępcę dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Witam pana wicewojewodę śląskiego Mariusza Trepkę. Witam serdecznie panią Magdalенę Szewczuk-Szturc, z którą znają się państwo doskonale. To jest pełnomocnik wojewody śląskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Bardzo serdecznie witając burmistrza Wilamowic pana Mariana Trełę, dziękuję również za zaproszenie. Witam też zastępcę burmistrza pana Stanisława Gawlika i sekretarza gminy pana Andrzeja Kołtuna. Witam również pana Stanisława Nycza – przewodniczącego Rady Miejskiej w Wilamowicach.

Proszę państwa, witam specjalistów zajmujących się tą tematyką, która dzisiaj będzie przedmiotem naszego posiedzenia. Witam pana doktora Tomasza Wicherkiewicza, który reprezentuje Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Witam wszystkich reprezentantów Wilamowian. Przeczytam nazwiska tych, którzy po prostu was reprezentują, czyli pana Tymoteusza Króla, panią Justynę Majerską-Sznajder i panią doktor habilitowaną Ewę Michnę z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Bardzo, bardzo serdecznie państwa witam.

To już się dość nawitałam, ale teraz oddaję głos panu wojewodzie, który też pewnie będzie jeszcze witał.

Wicewojewoda śląski Mariusz Trepka:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni panie i panowie parlamentarzyści, panie burmistrzu, mieszkańcy Wilamowic, w imieniu wojewody śląskiego chciałbym państwa przywitać na ziemi województwa śląskiego.

Bardzo jest mi miło, że państwo zechcieli przyjechać do takiej miejscowości jak Wilamowice, gdzie jest podejmowany bardzo ważny temat, bo mówimy o mniejszościach etnicznych i narodowych, ale tu, w Wilamowicach, państwo jako Komisja przede wszystkim będą mówić o języku wilamowskim. Tak można to ująć. Życzę państwu owocnych obrad i miłego pobytu.

Prosiłbym też pana burmistrza o przywitanie. Ja w tym szerszym gronie, pan burmistrz – w węższym gronie jako gospodarz tej miejscowości. Cóż, życzę naprawdę owocnych obrad państwu jako całej Komisji. Wszystkiego dobrego.

Burmistrz gminy Wilamowice Marian Trela:

Pani przewodnicząca, panie wojewodo, szanowni posłowie, panie senatorze, mieszkańcy Wilamowic, ze swojej strony serdecznie chciałbym podziękować za pobyt w Wilamowicach. Czujcie się państwo jak u siebie w domu.

Serdecznie dziękuję za to, że ten temat, który jest ważny dla naszych mieszkańców, czyli język wilamowski, będzie tematem dzisiejszego spotkania. Mamy tutaj osoby, które dobrze znają ten język i tworzyły wszystkie materiały dotyczące języka wilamowskiego.

Oczywiście, ze swojej strony mogę zapewnić, że w dalszym ciągu podtrzymujemy ten język, ucząc go w szkole podstawowej w Wilamowicach. Nauczanie jest prowadzone, oczywiście, dla tych dzieciaków, które chcą uczyć się języka wilamowskiego i które są chętne do uczenia. Na dzień dzisiejszy jest ich około 20. Tyle jest młodzieży, która się uczy.

Chciałbym tutaj przede wszystkim podziękować Tymkowi Królowi za to, że on właściwie rozpoczął temat dotyczący języka. Około 30–40 osób rozmawia w języku wilamowskim. Są tutaj osoby młode, takie jak pani Majerska czy pan Król, które dokładnie znają język, piszą po wilamowsku i tworzą gramatykę.

Serdecznie chciałbym podziękować przede wszystkim Uniwersytetowi Warszawskiemu za konferencję, która odbywała się tutaj już od poprzedniej niedzieli, czyli przez 12 dni. Tematem tej konferencji był m.in. język wilamowski, dokładnie poznanie tego języka, następnie sprawy dotyczące utworzenia u nas muzeum, w jaki sposób byłoby to przygotowane.

Przed wszystkim jeszcze tutaj trzeba dołożyć do tego nasz strój regionalny, czyli wilamowski. Pani Majerska jest ubrana w ten strój, ale to jest tylko jeden z elementów. Myślę, że o tym stroju również Tymek będzie dużo mówił.

Dodam jeszcze, że na dzień dzisiejszy gmina Wilamowice to 17,2 tys. mieszkańców. Małe miasteczko Wilamowice liczy 3 tys. mieszkańców. Infrastruktura w gminie Wilamowice jest dobrze rozwinięta. W Wilamowicach jest już około 100% kanalizacji. Mamy bardzo dobrze rozwinięte placówki oświatowe. Jedna placówka oświatowa, która uczy języka wilamowskiego, jest w Wilamowicach. W pozostałych miejscowościach nie ma języka wilamowskiego. Na dzień dzisiejszym tym językiem mówią tylko i wyłącznie mieszkańcy Wilamowic.

Myślę, że to tyle na wstępie. Jeszcze raz powiem, że bardzo miło mi państwa gościć na dzisiejszym spotkaniu, na posiedzeniu Komisji, która będzie wypracowywała swoje stanowisko odnośnie do języka wilamowskiego. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję, panie burmistrzu. Proszę państwa, już nawet pan wojewoda podkreślił, że przyjechalśmy jako Komisja sejmowa do takich małych Wilamowic, ale czasami małe jest wielkie, prawda?

Z kulturą Wilamowian zapoznaliśmy się już w poprzedniej kadencji, kiedy w Sejmie odbywała się konferencja o językach zagrożonych wyginięciem. Wtedy właśnie Wilamowianie prezentowali swoje stroje. Pamiętam, że były nawet takie krótkie prezentacje. Byliśmy zachwyceni. Jedno posiedzenie Komisji sejmowej również było poświęcone rozpoznaniu możliwości, bo tam trzeba spełnić szereg warunków, czy język wilamowski może stać się językiem regionalnym i czy może być objęty opieką ustawową.

To, że właśnie kultura Wilamowian i ten język są czymś niesamowicie wyjątkowym, potwierdza już konferencja, która się tutaj odbywała. Na tej konferencji byli specjaliści z całego świata, którzy chcieli poznać i również wesprzeć ten język, a przede wszystkim rozpoznać pochodzenie języka, prawda? To, czy ten język był językiem źródłowym dla innych języków, bo o takich teoriach również słyszałam. W każdym bądź razie są państwo małą społecznością, ale taką perłą, którą interesuje się – można by powiedzieć – świat.

Myślę, że państwo polskie też interesuje się swoimi mniejszościami i ich kulturą, bo kultura narodu jest tym bogatsza, im bardziej jest różnorodna. Wy w tę naszą kulturę narodową wnosicie coś, co jest ewenementem i to powinniśmy chronić. Mniejszości narodowe i etniczne w naszym kraju są małe. Stanowią 1% całej naszej populacji, czyli narodu – 1%. To wyobraźcie sobie, jak was jest kilkudziesięciu, jaki ułamek wy stanowicie tej naszej narodowości, tych obywateli polskich, prawda? Dlatego myślę, że ocalić przed zaginięciem taką kulturę, jaką wy prezentujecie i taki język, jakim wy operujecie, to powinno być zadanie i to zwłaszcza Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, która ma w pewnym sensie obowiązek dbania i wspierania właśnie tego, co ubogaca naszą kulturę narodową i nasze tradycje.

W tym duchu tutaj przyjechalśmy. Widzę, że zainteresowanie wykazywali nawet parlamentarzyści spoza Komisji, ponieważ gościmy tutaj również pana senatora Kamińskiego – bardzo miło nam, panie senatorze – i pana posła Grzegorza Pude, który też nie jest stałym członkiem naszej Komisji, ale widać kocha ten region i interesuje się również Wilamowicami. Bardzo serdecznie za tę obecność dziękujemy.

Państwo posłowie czekają na to, żeby was poznać, bo to są nowi posłowie, prawda? Poznaliśmy się z wami w poprzedniej kadencji. Teraz w tej Komisji są posłowie nowi i po prostu trzeba jakby na nowo zaprezentować im was, waszą kulturę, wasz język. Myślę, że to najlepiej zrobią specjaliści.

Mamy tutaj pana doktora Wicherkiewicza, ale zanim oddam mu głos, aby dokonał prezentacji i żeby przedstawił swoją opinię, pozwolę sobie oddać głos pani dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Teresie Karczmarek. Bardzo prosimy o głos.

Zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Teresa Karczmarek:

Dziękuję. Może spróbuję mówić bez mikrofonu.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak? Ma pani tam mikrofon. Tam jest...

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Jednak z mikrofonem, tak?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Oczywiście.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Nie wiem, czy jest włączony. Pani przewodnicząca, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji dziękuje za zaproszenie na posiedzenie wyjazdowe Komisji. Jeszcze raz wszystkich państwa witam, chociaż wydaje mi się, że się z wszystkimi przywitałam, ale oficjalnie teraz do stenogramu.

Pewnie zdecydowana część z państwa otrzymała stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat języka używanego przez część mieszkańców w Wilamowicach. Chciałabym może przeczytać przynajmniej fragment, ten zasadniczy fragment, co na dzisiaj – podkreślam, że na dzisiaj – ministerstwo na ten temat myśli i jakie jest stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.

Zgodnie z art. 19 ust. 2 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych, w Polsce na dzisiaj oficjalnie jedynym językiem regionalnym w rozumieniu tej ustawy jest język kaszubski. A za język regionalny, zgodnie z Europejską kartą języków regionalnych lub mniejszościowych, „uważa się język, który jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa” oraz język ten „różni się od oficjalnego języka tego państwa”, niemniej „nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka państwa”, ani języka migrantów.

Zdaniem ministerstwa, w przypadku tradycyjnej mowy części mieszkańców Wilamowic nie budzi zastrzeżenia spełnianie obydwu kryteriów, czyli jest używana przez obywateli, którzy są liczebnie mniejszą grupą od reszty ludności i różni się od oficjalnego języka. Wydaje się więc, że te dwa kryteria są spełnione. Ta mowa jest tradycyjnie używana na terenie Wilamowic. Jest ona przypisywana przez naukowców do zachodniej części grupy języków germańskich, co w ewidentnie niebudzący wątpliwości sposób wskazuje, że odróżnia się od języka polskiego.

Jedyną wątpliwością dla Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, co podziela zresztą znaczna część środowiska naukowego, jest to, czy jest to odrębny język wilamowski czy wilamowicki (nie chcę popełnić błędu). Czy jest to odrębny język, ponieważ według dużej części lingwistów tradycyjna mowa mieszkańców Wilamowic nie jest odrębnym językiem, ale dialektem języka niemieckiego, my na dzisiaj nie rozstrzygamy, nie zajmujemy definitywnego stanowiska.

Mając na uwadze te wątpliwości, żeby stwierdzić jednoznacznie, czy jest prawna możliwość, bo do tego zmierzamy, uznania tradycyjnej mowy części mieszkańców Wilamowic za odrębny język, należałoby... Jest to konieczne. Absolutnie niezbędne jest przeprowadzenie jakichś ekspertyz dodatkowych, naukowych, dających bardziej zdecydowaną, jednoznaczną odpowiedź na pytanie, czy ta tradycyjna mowa mieszkańców Wilamowic to jest odrębny język, czy jest to tylko dialekt czy gwara języka niemieckiego.

To stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na dzisiaj, chociaż mam świadomość, że nie wszyscy się z tym stanowiskiem zgodzą, ale po to jesteśmy, żeby państwa wysłuchać.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję, pani dyrektor. Właśnie po to tu jesteśmy, żeby nad tym dyskutować, prawda? Pani dyrektor podkreśliła, że to jest stanowisko na dzisiaj, czyli jest otwarte pole, aby dostarczyć argumentów, które by przemawiały i wspierały ten język.

Pan profesor Wicherkiewicz zajmuje się tym językiem już od dłuższego czasu, ponieważ nam...

Kierownik Pracowni Polityki Językowej i Badań nad Mniejszościami na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu dr hab. Tomasz Wicherkiewicz:

Od 28 lat.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Proszę państwa, od 28 lat, więc myślę, że wszystko ma w małym palcu. Panie profesorze, również na naszej konferencji poświęconej językom ginącym przedstawiał pan swoje stanowisko, prawda? Bardzo prosimy. Myślę, że posłowie będą mieli czego słuchać. Zapraszam serdecznie.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Szanowni państwo, szanowna pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, panie senatorze i wszyscy uczestnicy, dopiero w tej chwili – kilka sekund temu – otrzymałem tę opinię. Jestem naukowcem. W związku z tym pierwsza moja reakcja na zdanie: „Wedle opinii większości lingwistów tradycyjna mowa mieszkańców Wilamowic nie jest

bowiem odrębnym językiem, lecz dialektem języka niemieckiego”. Na podstawie jakich opinii i jak policzonej większości tychże lingwistów została ta opinia przez pana ministra sformułowana?

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Oczekuje pan odpowiedzi?

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Tak. „Wedle opinii”. Rozumiem, że te opinie zostały zasięgnięte.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Jakieś tam opinie były zasiępane.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Jakieś tam czy...?

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Niestety, ministerstwo nie wyposażyło mnie na tę podróż w źródła naukowe. Nie potrafię panu dzisiaj odpowiedzieć. W tej chwili nie potrafię odpowiedzieć. Nie wiem, ile ich było i jakie.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

A czy istnieje uzasadnienie w postaci załącznika do tej opinii?

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Nie, chyba nie. To chyba może być...

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Czyli rozumiem, że są to opinie zupełnie luźne.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Nie sądzę, żeby były luźne. Przytoczyłam panu...

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Czy zostały sporządzone opinie biegłych albo ekspertów na ten temat?

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Proszę pana, tak jak powiedziałam, potrzebne są nam...

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

„Wedle opinii większości lingwistów”. Rozumiem, że lingwistów...

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Potrzebne nam są opinie ekspertów. Nie wiem, czy pan chce mnie zgrillować teraz w zastępstwie ministra, czy nie. Przytoczyłam państwu stanowisko.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Myślę, że o grillowaniu tu nie będziemy rozmawiać, ale...

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Przytoczyłam stanowisko. Powiedziałam, że potrzebne są nam jeszcze... Bo rozumiem, że państwo dążą do tego, żeby język został oficjalnie uznany jako język regionalny, tak? O to chodzi, tak?

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Tak.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Przynajmniej wcześniej takie informacje miałam, żeby został oficjalnie uznany za język regionalny. Nie dzieją się takie rzeczy z dnia na dzień ani z tygodnia na tydzień, ani z miesiąca na miesiąc, tak? To trwa latami.

Bardzo dobrze, że jest taka inicjatywa. Jest to bardzo chwalebne. Tym bardziej, że robią to młodzi ludzie, bo słyszałam o panu. Słyszałam, że młody człowiek podjął takie wyzwanie. Jest to niezwykle rzadkie i tym bardziej chwalebne.

My nie jesteśmy przeciwni jako ministerstwo, jako minister, tak? Nie mówię w swoim imieniu jako dyrektor departamentu ani w swoim imieniu jako Teresa. Mówię w imieniu ministra. Do przedstawienia takiego stanowiska jestem upoważniona i to państwu powiedziałam. Podkreślałam kilkakrotnie, że jest to na dzisiaj. No, będziemy się...

To nie chodzi o to, żebyśmy się przekonywali, ale jakieś tam argumenty muszą państwo dostarczyć. Wiem, że jest pana opinia. Mam ją tutaj. Czytałam ją, zapoznałam się. Nie neguję jej, nie podważam. Nie jestem lingwistą, więc nie będę z panem dyskutować, czy pan ma rację, czy minister ma rację. Pewnie trzeba będzie tych opinii więcej. Nie znam takiego przypadku, żeby na podstawie jednej opinii czy dwóch zmieniono ustawę. Nie znam. Może są takie przypadki, ale o nich nie wiem.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Absolutnie nie oczekuję...

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Proszę nie myśleć, że minister jest przeciwny tej inicjatywie, bo nie jest. Nie jest ani minister, ani – myślę – Komisja. Jesteśmy tutaj w dobrej wierze, z dobrej woli. Przyjechaliśmy posłuchać. Chcemy wiedzieć, tak? Chcemy czegoś więcej się dowiedzieć. Być może, że będziemy ambasadorami wszystkich państwa. Być może nawet pana profesora, chociaż opinie na dzisiaj mamy inne. Będziemy starali się dojść...

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

No, właśnie nie wiem, z jakimi opiniami mam polemizować. To jest największy problem.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Ależ my nie przyjechaliśmy tutaj z panem polemizować. Przyjechaliśmy posłuchać.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Ale jednak...

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Ale bardzo proszę... Bardzo proszę.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Myślę, panie profesorze, że może przejdziemy też do prezentacji.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Dobrze. Do krótkiej prezentacji. Chciałem tylko zwrócić uwagę, że bardzo się cieszę, że państwo wykorzystują również sformułowania ustawy w swoim uzasadnieniu. Brakuje tam jednak jednego małego a znaczącego wyrazu. Za język regionalny w rozumieniu art. 19 ustawy, zgodnie z Europejską kartą języków regionalnych lub mniejszościowych, „uważa się język, który...”. Pierwszy punkt został bardzo dokładnie przytoczony. Drugi zaś brzmi: „różni się od oficjalnego języka tego państwa; nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka tego państwa” – brakuje wyrazu „tego” – „ani języków migrantów”. W związku z tym...

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Dobrze.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

A teraz chciałem państwa bardzo krótko... Aczkolwiek trudno w krótkim zarysie ująć blisko 800-letnią historię języka i kultury.

Gdzie państwo się znajdują, to już wiecie. Uważam, że otoczenie jest wyjątkowo przepiękne. Wilamowice leżą na skraju obszaru kulturowego, który kiedyś zwał się bielsko-bialską wyspą językową i który powstał na pograniczu zachodniej Galicji – dzisiaj stwierdzilibyśmy, że na pograniczu Małopolski i Śląska – w trakcie różnych fal kolonizacji Śląska.

Wróć do tejże mapki. Najważniejszą chyba perspektywą do zrozumienia odrębności Wilamowic jest fakt, że – patrząc na bielsko-bialską wyspę językową, która rzeczywiście miała niemiecką tożsamość etniczno-językową – Wilamowice od bardzo dawna posiadały tożsamość odrębnego języka i nawet odrębnego pochodzenia. To, co o odrębności Wila-

mowic stanowiło, to izolacja i od okolicznych wsi polskich, i później od innych miejscowości bielsko-bialskiej enklawy językowej.

Endogamia – reguły, które nakazywały Wilamowianom zawieranie małżeństw głównie w obrębie tej społeczności – oraz zdecydowanie lepsza od okolicznych miejscowości sytuacja ekonomiczna. To wieki XVIII i XIX, gdy rozwój miejscowej ekonomii decydował również o rozwoju miejscowej tożsamości.

Wilamowianie mieli kontakty handlowe w całych Austro-Węgrzech i nawet w Stambule. W trakcie szkoły terenowej... To bardziej szkoła terenowa niż konferencja, która tu się odbyła. Dzisiaj z jej uczestnikami będą państwo mieli okazję się poznać. W trakcie wywiadów z mieszkańcami Wilamowic m.in. pani Barbara Tomanek, niegdyś burmistrz, zwróciła uwagę na kolejny fakt, który bardzo przykuł naszą naukową uwagę. Wilamowianie, którzy emigrowali do Wiednia, do stolicy cesarstwa, stawali się również ogniwami postępu technologicznego, ponieważ do Wilamowic dzięki tym kontaktom wcześniej niż do innych miejscowości trafiały nowości technologiczne, przemysłowe, również techniczne. Wilamowice stawały się w ten sposób również lokalnym motorem postępu gospodarczego.

Teraz przechodzimy do clou. Teoria o nieniemieckim, bo i, oczywiście, o niepolskim, pochodzeniu pierwszych Wilamowian jest niewiadomego pochodzenia. Uważano, że jest to albo wymysł polskiej propagandy międzywojennej, albo... Niestety, bardzo silnie pojawiały się również w trakcie II wojny światowej wątki naukowców niemieckich, którzy z kolei usiłowali dowieść wprost niemieckie pochodzenie Wilamowian. Tak naprawdę jednak te teorie i przekonanie Wilamowian o innym pochodzeniu zaświadczone są już w XIX w. i to...

Asystent naukowy na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego Bartłomiej Chromik:

Jeszcze nawet...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo przepraszam, ale to ja prowadzę posiedzenie i udzielam głosu. Myślę, że nie będziemy przerywać panu profesorowi. Dyskusja będzie po wykładzie i prezentacji, więc trzeba będzie trochę cierpliwości wykazać. Dziękuję.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Miejscowy etnograf Jacob Bukowski, taki lokalny – na mniejszą skalę – Oskar Kolberg, zanotował opinię o Wilamowianach, którzy w kontakcie językowym z Niemcami okazywali się obcymi ludźmi. Tamci ich bardzo słabo rozumieli, ale przecież wszyscy wiedzą, że oni pochodzą z Anglii, a zatem kolejny germańskojęzyczny kraj, ale to – aha, no właśnie powiedziałem – nie dziwi, ponieważ Wilamowianie pochodzą aż stamtąd, z tak daleka. A zatem połowa XIX w.

Wcześniej profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Łepkowski w swoich wspomnieniach krajoznawczych zanotował, iż po przybyciu do Wilamowic zetknął się z językiem przepięknym, ale zupełnie niezrozumiałym. Jemu to przypominało trochę jidysz, trochę angielski, ale zauważył, że Niemcy, którzy tu przyjeżdżali, absolutnie nie mogli się porozumieć w miejscowym języku.

Dialekt Wilamowic jest opisany i to całkiem niezłe jak na stan, gdy jeszcze był pierwszym językiem w miasteczku. Polska Akademia Umiejętności, mój rodzimy Uniwersytet Jagielloński, germaniści zajmujący się dialektologią – sporządzili opis gramatyczny.

Podczas pierwszego pobytu w Wilamowicach, dzięki nieżyjącej już matce pani Barbary Tomanek, dotarłem do rękopisu pisanego na początku XX w. przez niejakiego Florianą Biesiką, który, zrobiwszy karierę w kolei austro-węgierskiej, osiadł w Trieście nad Morzem Adriatyckim i tam, tęskniąc za Wilamowicami a będąc pod wpływem historii i literatury włoskiej, postanowił zostać dla tego języka Dantem Alighierim. Postać Dantego mu przyświecała. Stworzył poemat wzorowany na „Boskiej Komedii”, ale we wstępie do niego napisał, że Wilamowianie „z tym więc językiem zawojowali Anglię, z nim wrócili na stały ląd do Fryzyi i do Wilamowic. Język ten jest więc jako najstarszy ojcem innych dziś żywych języków germańskich, jak angielskiego, hollandskiego, niemieckiego, szwedzkiego i lubo pośredniczył między nimi, został on sam dla siebie”.

Do II wojny światowej w miasteczku panowała praktycznie powszechna trójjęzyczność. Wilamowianie myśleli, mówili, śpiewali i żyli jako społeczność po wilamowsku, w szkole i w kościele używali języka polskiego, natomiast w administracji austro-węgierskiej używali niemieckiego w odmianie austriackiej.

Germanizacja kościoła, szkoły, życia publicznego zaczęła się tuż po rozpoczęciu II wojny światowej, kiedy Wilamowianom przydzielano automatycznie kategorię folkslisty, jednak nie było to zjawisko ograniczone wyłącznie do Wilamowic. Przyczyny tego również zaczęliśmy głębiej badać w ramach naszej szkoły terenowej. Nie przyczyny. Złe się wyraziłem. Tło i charakter tych procesów. Mężczyźni z tych rodzin, które otrzymały folkslistę, zostali wcieleni do Wehrmachtu. Walczyli na wszystkich frontach. Po wejściu Armii Czerwonej rozpoczęły się zesłania w głąb ZSRR oraz zajęcia gospodarstw, głównie przez sąsiadów z okolicznych polskich wsi. Chciałem podkreślić dość powszechną praktykę zatrudniania przez Wilamowian, którym przyznano folkslistę, Polaków z okolicznych wsi. Dzięki temu przetrwali oni wojnę. Do tych należała rodzina arcybiskupa warszawskiego księdza kardynała Nycza. Jego ojciec przeżył wojnę dzięki pomocy Wilamowian. Ksiądz kardynał pochodzi naprawdę z sąsiedniej Starej Wsi.

Po wojnie głównym obiektem niechęci stały się język oraz stroje wilamowskie. Wilamowianki nie posiadały innych strojów. To nie tak, że – tak jak dziś – pani Justyna ubiera się na wyjątkowe okazje po wilamowsku. Wilamowianki posiadały repertuar strojów, który w całości obejmował ubiory codzienne, świąteczne i na wyjątkowe okazje. Nie miały innych rzeczy. Wilamowianki karano za noszenie strojów ludowych. Są znane przypadki gwałtów, rozbierania i wyrzucania, palenia tych strojów. Stroje stanowią absolutnie nieporównywalny z jakimkolwiek innym obszarem w Polsce materiał etnograficzny, ale rzekłbym, że o większym niż etnograficzne znaczeniu, ponieważ posiadają status budulca miejscowej kultury. Język wyraża się w strojach. Stroje wspierają język w swoim bogactwie określać.

Ponoć mieszkańcy Wilamowic – tak mi mówiono już w trakcie pierwszych badań – złożyli petycję u władz wojskowych. Proszono m.in. o nietraktowanie ich jako Niemców, aby nie wysiedlać ich jako etnicznych Niemców. Deklarowali wtedy pochodzenie anglosaskie.

Wiosną 1945 r. ogłoszono z ambony swego rodzaju edykt czy rozporządzenie wewnętrzne. Tu jest w całości przytoczone, ale chciałem państwu główny wątek przeczytać. „By raz na zawsze usunąć te odrębności i przyspieszyć proces całkowitej asymilacji, wszak Wilamowianie zawsze podawali się za Polaków...”. W związku z tym widzę tutaj sprzeczność – asymilacja czy właściwie pozbawienie większości aspektów własnej kultury. „Z dniem dzisiejszym zakazuje się używania, tak w rodzinach, jak i prywatnych rozmowach, gwary wilamowickiej oraz używania odrębnych strojów wilamowskich. Niestosujący się do tego zakazu pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności. Czas bowiem najwyższy, by kres położyć wszelkim odrębnościom, tak w skutkach opłakanym”.

Dla języka oznaczało to przerwanie transmisji międzypokoleniowej i natychmiastową stygmatyzację. Wszystko, co wilamowskie, było w Wilamowicach oficjalnie postrzegane jako wrogie. Strój i język miały zniknąć i de facto z krajobrazu publicznego na ponad 40 lat zniknęły zupełnie.

Chciałbym teraz państwu przedstawić opinię i to właśnie z językoznawczego punktu widzenia. Pierwsze, co mi przychodzi... Chciałbym tylko spróbować odnieść państwa wyobraźnię do rzeczywistości XIII w. a nie początku XXI w.

Język, który dziś nazywamy holenderskim, nieprzypadkowo po angielsku, co wiedzą pewnie państwo doskonale, nazywa się Dutch. Dutch jest zniekształconą formą deitsch, ponieważ niderlandofonów określano jako użytkowników języka deitsch, czyli deutsch. Był to kompleks o wiele większy niż dzisiejszy kompleks narodowego języka niemieckiego. W tym kompleksie językowym znajdowali się ojcowie i matki dzisiejszych języków niemieckiego i niderlandzkiego, nawet w jego odmianie używanej w południowej Afryce (afrikaans to też prawnuk owego teutońskiego deitsch), języka jidysz i języków rozszerzającego się po Europie wpływu języków germańskich.

Uważam i to stanowczo, z punktu widzenia językoznawstwa historycznego, że jeżeli uznamy wilamowski za dialekt języka niemieckiego, powinno się za taki dialekt uznać język jidysz, ponieważ odległość lingwistyczna jest mniej więcej taka sama. Z punktu

widzenia językoznawstwa diachronicznego i wilamowski, i jidysz, i wiele innych języków to odmiany średnio-wysoko-niemieckie. To jest pojęcie chronologiczne.

Z punktu widzenia dialektologii germańskiej to dialekt starośląski, ale dialekt, który wytworzył własny, specyficzny, niezwykle bogaty z punktu widzenia językoznawstwa kontaktowego materiał tak naprawdę germańsko-słowiański. W wilamowskim jest tyle polonizmów, jest tyle niezwykle artefaktów, nawet średniowiecznych oraz dialektalnej polszczyzny, że to dopiero w sumie tworzy odrębny system językowy wilamowskiego.

Co wydaje mi się najważniejsze dla polityki językowej, jest to mikrojęzyk – wyspowy etnolekt germański o charakterze lokalnym. Wyjątkowość wilamowskiego polega na tym, że nie ma innych takich mikrojęzyków o charakterze lokalnym. Było ich więcej, ale już ich nie ma.

Profil socjolingwistyczny Wilamowian. Proszę państwa, to jest slajd, który celowo zachowałem, chyba z roku 2010 czy 2011. Jeszcze wtedy było 60... Nie, bo Tymek musiał mieć 18 lat, czyli sprzed 5 lat. Przepraszam. Średnia wieku już poważnie zawyżona. Kilko dzieci wtenczas uczęszczało na prywatne lekcje wilamowskiego. Głównym bastionem języka wilamowskiego był zespół regionalny „Wilamowice”. Wtedy zespół zaczynał na szerszą skalę włączać do swojego repertuaru piosenki, pieśni i utwory wilamowskie. W międzyczasie dzięki wsparciu władz gminy i dzięki pani dyrektor Marioli Mitoraj, która jest dyrektorem miejscowego zespołu szkół, wprowadzono dodatkową naukę języka wilamowskiego. Co prawda tempus fugit (czas płynie), więc osób mówiących po wilamowsku jako językiem rodzimym jest coraz mniej. Średnia wieku? Sami państwo widzą. Osoby młodsze dorastają, ale są pierwsi neomówcy.

Zjawisko charakterystyczne dla rewitalizowanych języków zagrożonych – pojawiają się pierwsi dwujęzyczni użytkownicy języka wilamowskiego, którzy wokół wilamowskiego kształtują również swoją tożsamość językową. W socjolingwistyce takie pojęcie jak „tożsamość językowa” funkcjonuje i jest coraz szerzej badane. To moment historyczny. Dzięki współpracy akademii w znaczeniu Uniwersytetu Warszawskiego i w nieco mniejszym stopniu również mojego uniwersytetu przy niektórych inicjatywach, nauczyciele wilamowskiego wydali pierwszy dyplom znajomości języka wilamowskiego na poziomie B2.

Prowadzona jest archiwizacja, ale to może państwa tak bardzo nie interesować. To interesuje naukowców zajmujących się chronieniem tej substancji językowej, do której będzie trzeba sięgnąć, kiedy rewitalizacja wejdzie w kolejny etap swojej żywotności, swojego zakresu. To robimy od dawna. Robi to Tymoteusz Król, robi to Bartek Chromik, robiłem to ja, robią już następne pokolenia.

Kolejny argument. Wilamowski uznały instytucje o najwyższym autorytecie lingwistycznym na świecie. Zrobiła to powstała jeszcze u początków XX w. szkoła językoznawcza Summer Institute of Linguistics (SIL), czyli wywodząca się z Ameryki szkoła lingwistyczna, która zajmuje się klasyfikacją języków świata, początkowo pod kątem konieczności czy potrzeby tłumaczenia na te języki Biblii. W tej chwili, ponieważ ma największe doświadczenie w opisywaniu językowego krajobrazu świata, SIL jest jedną z najważniejszych instytucji opisujących rzeczywistość językową świata. SIL, wielka monografia dotycząca języków świata „The Ethnologue” czy wreszcie UNESCO. Wilamowski jest odrębnym systemem językowym.

Kiedyś ktoś z państwa Komisji, być może w poprzedniej kadencji, zwrócił uwagę na to, że – w przeciwieństwie do bardzo wielu innych zagrożonych języków i starających się o podniesienie swojego statusu politycznego – wilamowski ma standard pisany. Tymoteusz Król we współpracy z językoznawcami m.in. z Islandii i z Republiki Południowej Afryki ustalił standard pisanego języka wilamowskiego. Piszących po wilamowsku było kilkoro. Sam Tymoteusz pisze. Mamy już nestorów. Mamy już osoby, do których twórczości możemy się odnosić. Pan Józef Gara zmarł w 2013 r.

Teraz przejdę do slajdów, których nie zdążyłem przygotować po polsku, dlatego że były one wykorzystywane przez nasz zespół w szkole letniej, ale chodzi przede wszystkim o same slajdy. Krótko wyjaśnię. Głównym motorem życia społeczności pozostawał zespół ludowy, którego działalność z niewielkimi przerwami podtrzymywała miejscową kulturę w czasach, kiedy taniec i skrywane stroje były jedynym tej kultury schronieniem. Zespół jest znany. Można powiedzieć, że występuje na scenach świata, w każdym razie Europy

i Polski. Jest bardzo aktywny. Jest miejscem konsolidowania się społeczności. Pewnie państwo nie będą mieli okazji, ale niezwykłym przeżyciem, nawet estetycznym, jest oglądanie zespołu, w którym razem obok siebie tańczą prababcia, babcia, mama i jej syn. Cztery pokolenia czasem bywają na scenie. To bastion wilamowskości.

Na co dzień działa Stowarzyszenie Na Rzecz Zachowania Dziedzictwa Kulturowego Miasta Wilamowice „Wilamowianie”. Mamy tu szefową stowarzyszenia, prawda? Powiem państwu, że to oni byli partnerem międzynarodowej konferencji już w 2014 r. To była rzeczywiście konferencja. Przybyło tu kilkudziesięciu specjalistów z całego świata. Stowarzyszenie „Wilamowianie” urządza niezwyklej urody i wymowy wystawy. Jeżeli państwo pozwolą w przyszłości, to warto, aby taka wystawa prezentująca albo całą kulturę Wilamowic, albo jej wybrane aspekty, jak np. obrzędy pogrzebowe, za które Tymoteusz dostał europejską nagrodę dla młodych naukowców, albo historię badań nad językiem wilamowskim, bo to też już ma swoją tradycję... Są profesjonalnymi wystawami, które oni robią bez większego wsparcia finansowego.

Tak jak państwu powiedziałem, język jest ustandaryzowany. Ma swoją pisownię. Do tej pisowni dostosowują się zarówno badacze, jak i młodzi adepci języka wilamowskiego.

Od kilku lat działa wspólna inicjatywa, ale przede wszystkim dzięki Wydziałowi „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Rozwija się program współpracy akademików, miejscowych władz i działaczy oraz użytkowników języka na rzecz jego rewitalizacji, ożywienia. Skutki tych programów i potrzebnych działań są widoczne. Tak jak państwu powiedziałem, są pierwsze młode osoby, które uważają się za nowych użytkowników języka wilamowskiego. Publikujemy. Mówię to w szerokim znaczeniu. To jest akurat pierwsza w historii książeczka dla dzieci po wilamowsku, napisana przez Australijczyka. To pierwsza czytanka wilamowska, bo chyba tak najlepiej to nazwać, napisana przez Justynę Majerską, dwujęzyczna polsko-wilamowska.

Pani przewodnicząca wspomniała o wizycie w parlamencie. Było to wielkie przeżycie dla Wilamowian. Wiązali z tą wizytą wielkie nadzieje. Wilamowianom potrzebny jest nie tylko dobry duch, ale też dobre słowo, dobry czyn i wsparcie dla ich działań, które może się wyrazić m.in. w instytucjonalnym uznaniu statusu tego języka.

Jeszcze państwa tylko zaproszę. W tej sali 2 lata temu odbył się pierwszy w historii spektakl – „Mały Książę” po wilamowsku. Byłem na tym spektaklu. Było to wzruszające – widzieć, jak dzieci z trudem, ale dzielnie radzą sobie choćby z bardzo trudnymi głoskami języka wilamowskiego, germańskimi, ale nie niemieckimi. Uczą się tekstów jako języka zupełnie obcego. Proszę państwa, minął chyba rok i Wilamowianie wystawili „Hobbita”, który tak chwytal, zwłaszcza młode pokolenie, za serce, że został zaproszony wraz z Wilamowianami na deski Teatru Polskiego w Warszawie, gdzie po wilamowsku go powtórnie wystawiono. Przedwczoraj ten sam zespół – w znacznie większym składzie, silny – wystawił poematy Floriana Biesika, owego tęskniącego za Wilamowicami wilamowskiego Dantego. Wystawił go w ten sposób i z taką werwą... Tam język był już wyłącznie narzędziem. Nie było żadnych problemów z wymową. Oni grają po wilamowsku. Oni nie odgrywali tekstów wilamowskich. W momencie, kiedy odbywał się taniec piekielny, bo Florian Biesik, tak jak i Dante, podróżował po niebiosach, czyścicu i piekle, był on tańcem tak żywiołowym i takiej żywotności języka...

Wilamowianie wprowadzają wilamowski powoli do krajobrazu językowego. Pierwsze próby w ten sposób czy na cmentarzu, ale dzięki projektowi, o którym po południu opowie kilka słów Bartek Chromik, w Wilamowicach pojawiły się tablice trójjęzyczne z opisem miejsc i obiektów najważniejszych dla historii i kultury – tablice w języku polskim, wilamowskim i angielskim. Chcielibyśmy bardzo, aby to, co jest korałem wyłącznie stało się elementem krajobrazu językowego Wilamowic, stanowiących naprawdę – tak jak pani przewodnicząca powiedziała – perłę w historii kontaktów językowych. Wydaje mi się, że na tych ziemiach stanowi ostatnią, piękną pozostałość Rzeczypospolitej wielu języków i wielu tradycji. Ten wątek wilamowski, choć cienki, choć prawie wygasły, na nowo funkcjonuje i tętni życiem. Naprawdę warto, aby to tętniące źródło wilamowskości wesprzeć również administracyjnymi decyzjami. Bardzo państwu dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję bardzo, panie profesorze. Zanim rozpoczniemy dyskusję, pani dyrektor chciała jeszcze zabrać głos, tak? Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Jeśli mogę, trzy słowa sprostowania. Nie oczekuję żadnej dyskusji, ale nie byłabym sobą, gdybym panu profesorowi nie odpowiedziała.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Do dyskusji dopiero przystąpimy.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Otóż pan profesor zwrócił uwagę, że w tym stanowisku ministra jest błąd, bo brakuje słowa „tego”.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

„Tego”.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Tak. Nie brakuje niczego. Definicja jest poprawna. Jest zgodna z ustawą. Co więcej, jest zgodna z definicją, jaką pan przytoczył na 10 stronie swojej opinii. U nas nie ma błędu, chyba że błąd jest również u pana profesora. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję, pani dyrektor. Myślę, że to akurat nie jest istotą.

Przystępujemy do dyskusji. Otwieram dyskusję. Teraz bardzo prosiłabym, żeby państwo, którzy zgłaszają się do dyskusji, się przedstawiali, żebyśmy po prostu wiedzieli. Do protokołu nam to jest potrzebne, kto zabierał głos. Wobec tego udzielam teraz państwu głosu. Widziałam, że tam pan się wyrwał wcześniej, więc ma pan teraz okazję, jeśli pan zechce zabrać głos jako pierwszy. Proszę bardzo. Mikrofon jest za panem.

Asystent naukowy na wydziale UW Bartłomiej Chromik:

Dzień dobry. Nazywam się Bartłomiej Chromik. Jestem doktorantem na Wydziale „Artes Liberales” UW. Jestem też koordynatorem naukowym tej szkoły terenowej, która właśnie w Wilamowicach się odbywa. Językiem wilamowskim zajmuję się od 3–4 lat.

Na wstępie bardzo chciałbym przeprosić za ten mój wyskok, ale był jakby związany z emocjami, bo ta sprawa jest bardzo istotna dla tej społeczności.

Jeszcze to, co chciałem dodać właśnie w trakcie prezentacji profesora Wicherkiewicza, czyli moje drobne odkrycie, które poczyniłem w czasie tych wakacji, badając XVII-wieczne kroniki parafialne Wilamowic. Już wtedy, w XVII w., mamy zapis o tym, że dzwonnice przy kościele w Wilamowicach budował Niemiec ze Starego Bielska i dalej kronikarz zapisał: „Nie mówił on po naszymu, lecz po pewnym czasie udało nam się z nim dogadać”. Można więc powiedzieć, że to nie w XIX w., ale już w XVII w. nawet mamy wzmianki mówiące o odrębności języka wilamowskiego od języka niemieckiego.

Może tutaj chciałbym skierować prośbę i prosić o wybaczenie trochę takiego naszego emocjonalnego podejścia do kwestii uznania języka wilamowskiego za dialekt języka niemieckiego. Badałem bardzo dokładnie dyskurs, czyli sposób mówienia o Wilamowicach, który był obecny od końca XIX w. do II wojny światowej, stosowany przez badaczy niemieckich, bardzo często z bielskiej wyspy językowej, z Bielska, którzy w tamtym czasie już byli bardzo nacjonalistycznie nastawieni. Wiemy też o tym, jakie były reakcje tutaj, w Wilamowicach, na tego typu zachowania. Krąży tutaj taka anegdota, że jeden z tych badaczy, bodajże Hanslik, napisał: „Iluż to ludzi poświęciło swoje życie, by znaleźć związek łączący Wilamowian z bielską wyspą językową i jeszcze dalej z Wielkimi Niemcami”, Wilamowianie zaś mówili: „Ale jeszcze nikomu nie udało się tego osiągnąć”.

Mam ogromną nadzieję, że to, czego nie udało się osiągnąć tym nacjonalistycznie nastawionym niemieckim badaczom z okresu międzywojennego, aby nie udało się też MSWiA w wolnej już Polsce. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Prosimy następnych dyskutantów. Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Członek Stowarzyszenia Na Rzecz Zachowania Dziedzictwa Kulturowego Miasta Wilamowice „Wilamowianie” Tymoteusz Król:

Yhy bej Tiöma fum Döker. Yhy wön y Wymysoü. Jestem Tymoteusz Król. Jestem mieszkańcem Wilamowic.

Chciałem się tutaj odnieść do tych wszystkich wypowiedzi, że można by też popatrzeć na XIX-wieczną historię Wilamowic. To pani Barbara Tomanek też mi podpowiedziała. Wilamowianie wtedy bardzo dużą wagę przywiązywali do wykształcenia. Chodzili wtedy głównie do szkół polskich, do Wadowic, do Krakowa. Zresztą najlepszym tego przykładem jest święty Józef Bilczewski, który był arcybiskupem lwowskim i ukończył szkoły polskie. Zawsze mówił, że u niego w domu używało się języka wilamowskiego. Nigdy nie nazwał go językiem niemieckim. Żył w latach 1860–1923, czyli wtedy też wykształcona elita wilamowska była o tym przekonana. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Prosimy o następne głosy. Bardzo proszę, pani poseł.

Poseł Ewa Kołodziej (PO):

Dzień dobry. Bardzo się cieszę, że jestem dzisiaj z państwem.

Nie ukrywam, że strasznie zaintrygowała mnie geneza języka wilamowskiego. Osobiście przyznam się, że uczę się niderlandzkiego. Mam wielu przyjaciół w Królestwie Niderlandów. To, co pan profesor pokazał na wyświetlaczu, zainspirowało mnie do myślenia, bo skoro państwo wspomnieli, że państwa przodkowie pochodzą z... Tam było napisane „Holandia”, ale mam rozumieć, że Holandia jako region – Noord-Holland, Zuid-Holland. Była tam Fryzja. Była tam Anglia. Czyli ta część Europy, która dziś włada językiem niderlandzkim, ale też ma swoje dialekty, jak np. fryzyjski. Fryzja przez morze graniczy z Anglią. Nie ukrywam więc, że zaintrygowali mnie państwo co do genezy tego państwa intrygującego języka.

Może by tak popróbować poszukać przodków w tamtej części Europy? Jak dodamy jeszcze do tego, że w XVI w. Polska była jednym z najbardziej tolerancyjnych albo najbardziej tolerancyjnym krajem Europy, więc wiele osób przybywało do Polski i tu się osiedlało ze względu na tolerancję religijną, to tak sobie myślę, że może państwo mają swoich przodków gdzieś w tamtej części Europy.

Nie wiem, na ile jest podobny państwa język do dialektu fryzyjskiego. Jednak po języku pisanym, na tyle, co mogłam zobaczyć przez tę chwilę, gdy państwo wyświetlali slajdy, może on będzie trochę bardziej zbliżony do fryzyjskiego. Minimalnie, bo to pewnie będzie taka jakaś mieszanka języka niemieckiego, niderlandzkiego i jego dialektów, pewnie i trochę angielskiego, bo niderlandzki sam w sobie jest mieszanką języków angielskiego i niemieckiego.

W związku z tym absolutnie jestem z państwem, bo to jest naprawdę niebywałe, że gdzieś na południu Polski znajduje się taka społeczność, która ma takie ciekawe korzenie i taki ciekawy język. Dzisiaj więc tylko mogę państwa zapytać: co możemy dla państwa zrobić?

Jeżeli ktoś z państwa jest w stanie odpowiedzieć na pytania odnośnie do przodków, bo to jest bardzo ciekawe, to będzie mi bardzo miło posłuchać. Wspomnieli państwo o różnych kronikach, które uchylają rąbka tajemnicy odnośnie do państwa przodków, ale nie ukrywam, że to jest bardzo intrygujące. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję, pani poseł. Widziałam, że chciał pan zabrać głos. Bardzo proszę.

Przewodniczący Rady Miejskiej w Wilamowicach Stanisław Nycz:

Proszę państwa, przysłuchując się naszym obradom, nie ukrywam, że po odczytaniu przez panią tutaj pisma pana ministra troszkę chłodem powiało na naszej sali, ale wydaje mi się, że trzeba wrócić do Komisji, na której posiedzenie, odbywające się w Sejmie, miałem zaszczyt być zaproszony. To był chyba wrzesień.

Rzuca mi się w uszy stwierdzenie, bo w tym piśmie jest napisane, że zdania są podzielone, czy to zaliczyć do języków, czy nie. Mówimy o naukowcach. Natomiast wtedy na posiedzeniu Komisji w Sejmie, gdzie byłem obecny, nie było takich zdań, jeżeli chodzi o naukowców. Byli tam państwo profesorowie i opinia była jednoznaczna, że wilamowski kwalifikuje się do zaliczenia jako język regionalny.

Jedna kwestia, która była w kuluarach omawiana po posiedzeniu Komisji, bo to już się zbliżał czas wyborów... Pamiętam, że tam jeszcze był taki pan, chyba z kancelarii premiera. Mówiono, że jeszcze dwa posiedzenia Sejmu i prawdopodobnie się nie zdąży. Pamiętam, że ten pan mówił tak: „Po ukonstytuowaniu się nowego Sejmu będziecie musieli wrócić do sprawy”. Rozumiem to w ten sposób, że w tej Komisji – tutaj, teraz – rozpoczynamy tę drogę, bo trudno by też było – tak to rozumiem – myśleć, że państwo przyjechali tutaj i państwo nam dzisiaj powiedzą: „Tak, za miesiąc macie zagwarantowane, że to będzie język regionalny”. Na pewno na to – przynajmniej ja – nie liczyłem.

Teraz odpowiem pani na pytanie, czego oczekivalibyśmy od państwa. Powtórzę słowa, jakie powiedziałem tam, na posiedzeniu Komisji, bo też miałem możliwość się wypowiedzieć. Jestem rodowitym Wilamowianem. Nie umiem mówić po wilamowsku, bo to jest ten przedział wiekowy – tutaj było to 60 lat. Moi rodzice umieli. Powiem krótko, może nieładnie. Gdyby nie II wojna światowa, może nie potrzebowałibyśmy niczego od państwa, bo wszyscy mówilibyśmy i po polsku, i po wilamowsku. Tylko to, co tutaj było powiedziane, że ta wojna zrobiła swoje. Nie wolno było, rodzice nas nie uczyli, bo to groziło pewnymi konsekwencjami. Takie były czasy.

Muszę powtórzyć te słowa, które powiedziałem w Warszawie. Naszym obowiązkiem jest to, żeby wydłużyć życie tego języka, jeżeli potrafią zachować go od XIII w., bo wtedy przybyli Wilamowianie na te tereny i to jest ewenementem – ten język i ten strój. To jest naprawdę coś, że do tego czasu język się zachował. Łatwiej byłoby nam zachować ten język, gdyby się udało uznać go za język regionalny i tutaj państwo, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej, później z podpisem pana prezydenta... Byłaby możliwość nauki tego języka w szkole, która teraz idzie, bo ona idzie. Byłaby subwencja. Byłoby to naprawdę coś, co by pomogło, żeby ten język dalej przetrwał i mógł się rozwijać, bo o tym mówimy. Tylko tyle. Dziękuję państwu.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Chciałam zapewnić, że nasza Komisja przyjechała tu z jak najlepszą wolą. Potwierdzam, że wtedy, kiedy pan był na posiedzeniu Komisji w poprzedniej kadencji, cała Komisja rzeczywiście wyraziła gotowość poparcia was. To jest prawda, tylko że był to już koniec kadencji, prawda?

Oczywiście, muszą też państwo zrozumieć to, co tłumaczyłam już na początku, że ta droga w nowej kadencji zaczyna się jakby od nowa z tego względu, że są nowi posłowie w Komisji. Nas jest chyba 2 albo 3 posłów z poprzedniej Komisji. Oni sobie po prostu muszą też wyrobić zdanie.

Myślę jednak, że każdy tu przyjechał z dobrym nastawieniem, żeby poznać tę kulturę, bo – tak jak pan powiedział – to jest warte ocalenia. Tu względy polityczne i ideologiczne nie powinny mieć absolutnie miejsca. Tu chodzi o ocalenie czegoś, co... Jeżeli się do tego nie przyłożymy, to możemy za ileś tam lat tylko żałować, że pozwoliliśmy zginąć czemuś, co po prostu trzeba było ocalić. Tego na pewno nie chcemy.

Rząd oczekuje jeszcze innych opinii. To też jest zrozumiałe, prawda? Jednak pani dyrektor też nie powiedziała, że rząd zamyka drogę.

Natomiast sama żywię taką nadzieję, że akurat uznanie języka wilamowskiego to będzie... Bardzo bym chciała, żeby to była ponadpolityczna decyzja. Trudno to nawet nazwać ukłonem. To jest nasz obowiązek – ocalenie tego, co mamy najlepsze w naszej kulturze narodowej, czyli różnorodności. Dalej trwam w tej dobrej wierze, że nasza wizyta u was i to nasze posiedzenie dostarczą takich argumentów, które będą mogły przekonać posłów w Sejmie do tego, aby dać temu językowi szczególny parasol ochronny. To tylko tyle.

Dziękuję, panie przewodniczący, za głos. Prosił też o głos... Ponieważ pan przewodniczący prosił tutaj jako pierwszy, to potem, panie profesorze. Proszę? Aha, ad vocem, ale to może zaraz, dobrze?

Posel Szymon Giżyński (PiS):

Wszyscy dyskutujemy. Oczywiście, dyskusja nie ma tutaj żadnych ograniczeń.

Szanowni państwo, chciałbym potwierdzić to, co mówiła pani przewodnicząca, że każda kadencja Sejmu kończy – można powiedzieć – żywot przygotowywanej ustawy. Tutaj to musiałyby się tym skończyć, prawda? Jeżeli pewna tematyka czy ustawa jest przygotowywana, to zaczyna swój żywot od początku. Oczywiście, są wykorzystywane doświadczenia, dokumenty, ekspertyzy, ale jest jasne, że wskutek zmiany najważniejszych okoliczności, czyli składów osobowych Sejmu i komisji, trzeba całą pracę zacząć od początku, oczywiście, wykorzystując wcześniejszy dorobek.

Natomiast można powiedzieć, że wszyscy jesteśmy tutaj w sytuacji bardzo komfortowej, bo każdy z nas, członków Komisji, którzy tutaj do państwa przybyli, także na państwa zaproszenie... Myślę, że także i nieobecni tutaj koledzy z naszej Komisji w całości podzielają wielką sympatię, wielkie uznanie i wielki szacunek dla mieszkańców Wilamowic, dla społeczności wilamowskiej. To szacunek niekłamany i bardzo prawdziwy, bo każdy z nas ma jakąś część prawdy o was, nawet część legendy. Jeden z posłów nieobecnych, ale znających problematykę, stąd zresztą – mówię o kręgu bielskim – całe peany mi opowiadał o państwa patriotyzmie, o tych bojach w PRL-u, o budowie kościoła, o tym, jak byliście dzielni, heroiczni, prawda? To jest bardzo uwiarygodniające, oczywiście i bardzo miłe, jak również to, że chcą się państwo tutaj...

Pan doktor mówił to bardzo dobitnie, wsparty natychmiast autorytetami, takimi bardzo emocjonalnymi i prawdziwymi wypowiedziami państwa o odległości albo o emocjonalnym czy innym otoczeniu, albo o związku języka wilamowskiego z tą niemiecką – powiedzmy – otoczką jako nawiązaniu do średniowiecznych dialektów czy dialektu, prawda? Państwo tutaj widzą i naukowe, i jakieś emocjonalne przeszkody, żeby to traktować jako pewien ciąg historyczny czy w porządku naukowym, historycznym czy także pewnej pamięci historycznej, która przecież ma charakter subiektywny i dotyczy pewnych świadomych wyborów.

Myślę, że problem polega w gruncie rzeczy tylko na pewnej metodologii. Jest najzupełniej oczywiste, że tu nie chodzi o spór, tylko chodzi o konfrontację pewnych poglądów z jedną wolą, żeby praktykowanie państwa języka i kultury wokół tego języka narosła, bo tak to było tutaj pokazywane... Można powiedzieć, że strój to też jest język, chociaż w semiotyce może nie zupełnie, ale jednak innego rzędu. Mówimy tutaj przecież o bardzo podobnych zastosowaniach i użytkowaniach. To jest tak, że ten spór na początku to nie był przecież spór antagonistyczny, tylko z obu stron pełen dobrej woli, kiedy pan doktor zadawał pani dyrektor pytania.

Mam z kolei pytanie porządkujące, z najlepszą intencją, do pana doktora. Czy znane są panu stanowiska naukowe przeciwne pańskiemu? Czy pan w swoim naukowym życiu, np. na konferencjach, polemizuje z jakimiś stanowiskami na ten sam temat, o którym tu dzisiaj mówimy? Jeżeli tak, to bardzo proszę o krótkie, takie przygodne wyjaśnienie tych spraw. Na czym te różnice polegają?

Myślę, że tutaj też trzeba odróżnić dwie kwestie. Pierwsza jest kwestia pochodzenia historycznego, bo pan doktor tutaj też mówił o tym, że jest w dużej bliskości do dialektów niemieckich czy dialektu... Proszę mi wybaczyć, że mówię tak troszkę dotykając to, nie tak precyzyjnie jak pan doktor. Z jednej strony pan mówił o bliskości jidysz, z drugiej strony właśnie o bliskości języka wilamowskiego do tych dialektów. Jak gdyby w tej perspektywie wszystko to są pokłosa dialektów niemieckich, które przekształciły się w jakieś inne języki, prawda? Tutaj były też podnoszone takie argumenty, że użytkownicy języka niemieckiego i języka wilamowskiego nie mogli się ze sobą dogadać, porozumieć, dopiero po pewnym czasie. Myślę, że tutaj zachodzi też podobna zbieżność funkcjonalna między użytkownikami np. języka niemieckiego czy jidysz. Bardzo pewnie podobna. Już kończę.

Tu się zaczynają w tej chwili pewne problemy na poziomie pewnych funkcji społecznych. Gdybyśmy np. język jidysz proklamowali językiem regionalnym, to byłby rwetes na całym świecie, bo jest to przecież język światowy z noblistami na czele. Nie tylko użytkownicy języka jidysz, ale posiadacze praw wszelkich do języka jidysz uznaliby to za pewną deprecjację. Z kolei państwo mają jak gdyby takie poczucie, że kategoria języka regionalnego jest kategorią, do której język wilamowski jakoś aspiruje. Moim zdaniem to nie jest tak, ponieważ język wilamowski jest pięknym, pełnoprawnym językiem.

To, co tutaj może nie do końca zostało powiedziane, to jest kwestia pewnych kontrowersji już na zasadzie przypisanych funkcji społecznych. W uzasadnieniu pana ministra jest wspomniane również to, o czym przecież dobrze wszyscy wiemy, bo jest to prawda ustawowa, znana z praktyki społecznej i z praktyki legislacyjnej, że jedynym w Polsce uznanym językiem regionalnym jest język kaszubski. Szanowni państwo, ale to jest język, który jednak dotyczy pewnego terytorium, prawda? Jest Pojezierze Kaszubskie. Jest kawał Polski, gdzie ten język, zresztą w kilkunastu odmianach, jest użytkowany.

Tutaj mamy sytuację inną, gdzie frekwencja użytkowania języka jest inna, daleko mniejsza. Czy ktoś kwestionuje istnienie języka? Broń Panie Boże. Moim zdaniem, tutaj to nie jest nawet kwestia pomocy, prawda? Nie jest tak, że ta pomoc, o której tutaj państwo mówili, która – uważam – jest konieczna... Jest bezwzględnie konieczna, bo to jest wielki skarb – skarb narodowy, skarb w imię polskiej racji stanu. Tutaj całkowicie podzielam to, co pan doktor mówił. Jest to piękne świadectwo wielonarodowej Rzeczypospolitej. Taka perełka, prawda? Trzeba to kultywować, pielęgnować, dotować. Trzeba na to znaleźć pieniądze, serce i wszelką pomoc.

Czy tutaj potrzebna jest akurat ta ustawa, która jest ustawą niedoskonałą, która wywołuje różne wilczury z lasu, prawda? Akurat państwo są cudownym, łagodnym, kochanym barankiem, który się nosi na rękach i przytula do serca. Tak po prostu jest.

To nie jest kwestia pieniędzy czy woli. Jest to kwestia, moim zdaniem, kontekstu, prawda? Ten kontekst, który w sensie emocjonalnym i historycznym jest między państwem a czymś takim, co jest polskim interesem narodowym czy polską racją stanu, jest całkowicie oczywisty. Jest wspólny. Jest wspólną państwową tożsamością. Jest jednym wielkim dobrem. Dlatego w tych rejestrach, także bardzo emocjonalnych, szukajmy porozumienia.

Literalne rozumienie co do stosowania ustawy może akurat tym tendencjom – jak najlepszym, prawda? – trochę szkodzić. Myślę, że jestem tutaj dobrze rozumiany, bo o pewnych niuansach sprawy specjalnie zamilczałem. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję. Zanim przekażę głos drugiemu panu wiceprzewodniczącemu, pozwolę jednak nie zgodzić się z panem przewodniczącym, że nie trzeba, aby ten język znalazł się w ustawie. My jesteśmy dumni z tej ustawy, bo ta ustawa jest jedną z nielicznych w krajach, które mają mniejszości. Jest to dobra ustawa, tylko ona musi być otwarta. Żadna ustawa nie może być zamknięta w swojej postaci.

Skoro jeden język kaszubski został uznany za język regionalny... Muszę państwu powiedzieć, że wcale nie było tak łatwo. To było po ciężkich bojach, że został ten język uznany za regionalny. Trzeba oddać po prostu wyrazy uznania tym, którzy walczyli, aby ten język to tej ustawy wszedł.

To jest ważne, bo ginący język wilamowski potrzebuje badań naukowych i potrzebuje pieniędzy na tak różną działalność, że pan burmistrz, pan wojewoda i sami Wilamowianie nie są w stanie temu językowi wsparcia finansowego zapewnić. Państwo musi po prostu ten język również wesprzeć. A państwo nie ma innej możliwości jak tylko poprzez ustawę. Przynajmniej tak jest dotąd i taka jest prawda.

Panie pośle, bo tu mi pan profesor macha. Pan z prawej strony też mi macha. Czy pan chciał zabrać głos? Tylko krótko.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Krótko. Ja zawsze krótko.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Krótko. Panie profesorze, cierpliwości. Pan będzie odpowiadał już na tyle różnych wątpliwości... Bardzo proszę.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Panie profesorze, naprawdę zaraz oddam głos. Nie chciałem zabierać tutaj głosu, ale ponieważ mój kolega, pan przewodniczący Giżyński, troszeczkę postraszył ustawą, bo tak to odebrałem, muszę coś powiedzieć.

Rzeczywiście, jestem przedstawicielem mniejszości narodowych i etnicznych w polskim parlamencie. Państwo mnie znają już od wielu kadencji. Zawsze powtarzałem, że ustawa o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym jest wielkim dobrodziejstwem polskiego rządu dla mniejszości. Bardzo się tym szcycimy, cieszymy się z tego i bardzo chronimy tę ustawę, żeby broń Boże gdzieś ona nie została skrzywiona, zmieniona czy cokolwiek gdyby się z nią stało.

Powiem też tak, że rozumiem głos pani dyrektor, ponieważ – jak państwo wiedzą – od wielu lat, nawet i wielu kadencji, mamy pewne problemy z uznaniem języków regionalnych, w tym także i w kwestii języka śląskiego. Natomiast jestem sercem przy was i przy wszystkich tych, którzy chcą chronić języki wszelakie, czy to są języki mniejszościowe, czy języki regionalne, czy też dialekty. Zawsze mówię, że prócz tego, że jestem przedstawicielem mniejszości, czyli niemieckiej, to przede wszystkim też jestem Ślązakiem i też *gōdōm po ślōnsku* u siebie. Często bywa tak, że ten śląski zostawia się na przystanku autobusowym, wsiadając do komunikacji publicznej i jadąc np. do miasta. Tak to bywa, że ludzie gdzieś tam się tego obawiają, natomiast wyznają zasadę, że nie należy się obawiać, trzeba dbać o ten język, trzeba go pielęgnować.

Myślę, że to wszystko, co już zrobiliśmy, bo przecież to nasze dzisiejsze spotkanie nie jest pierwsze... Mieliśmy konferencję i mieliśmy posiedzenie Komisji poświęcone językowi wilamowskiemu. Myślę, że trzeba dalej nad tym pracować. Musimy dojrzeć do tego, aby pewne rzeczy mimo wszystko jednak uregulować prawnie. Państwo dokładnie wiedzą, że w międzyczasie była też propozycja, aby do ustawy o języku polskim wprowadzić część, która miałaby na celu ochronę wszelkich języków regionalnych, dialektów, gwar, żeby chociaż w ten sposób wesprzeć, wspomóc. No, ale tak się stało, że te prace, które były chyba zainicjowane przy kancelarii prezydenta, też gdzieś tam się przy tych kadencjach zapodziały. Myślę, że musimy w tej chwili szybko wszystkie sprawy odrzebać – i te, które są na poziomie sejmowym, i te, które są może we wszelakich komisjach, prawda? Trzeba nad tym w dalszym ciągu pracować, żeby jednak państwa i wam podobnych wspierać w tych działaniach. Myślę, że tutaj ta część naukowców jest bardzo ważna. Posprzeczajcie się i wypracujcie sobie pewne propozycje, które będą łatwiejsze dla nas, polityków, żebyśmy mogli dobre decyzje podejmować.

Trzymam za was kciuki. To nieważne, czy oni mają tutaj podłoże języka niemieckiego, germańskiego... Nieważne. Ważne, że jest tutaj grupa ludzi, która tym językiem się posługuje, chce się posługiwać i będzie się posługiwała.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Proszę państwa, najbardziej jestem przerażona zagrożeniem zaginięcia, bo kiedy śledzę historię waszego języka i okazuje się, że tym językiem mówi kilkadziesiąt osób, to myślę też sobie jako Ślązaczka, że za kilkadziesiąt lat ten mój język stopnieje do takiej grupy. Kiedy byłam dzieckiem, to *gōdali my* w domu i na ulicy, wszędzie, nawet w szkole. Potem zostaliśmy wyprostowani, że tak powiem, więc w szkole już mówiliśmy a nie *gōdali*. No, i dobrze. Natomiast teraz już z przerażeniem obserwuję, że coraz mniej ludzi, autochtonów, mieszkańców Śląska w miejscach publicznych mówi w swoim języku domowym. Tak bym go określiła, bo u mnie to był mój pierwszy język. Po prostu język, w którym jako dziecko wyrastałam. Przeraża mnie myśl, że taka czarna perspektywa może się malować, że ten język kiedyś też zniknie. Dlatego zrobmy wszystko, żeby język wilamowski naprawdę ratować.

Teraz już pan profesor na sto procent ma głos.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Pani poseł, panie pośle, słuchałem z bardzo dużą uwagą i mam nadzieję, że zapamiętałem większość też pana posła. Szkoda, że pan nie był z nami na szkoleniach, bo bardzo chętnie dalibyśmy panu spory warsztat do przygotowania. Wtedy można by dłużej, również akademicko, posiedzieć nad tym i się zastanowić.

Żeby jak najkrócej odpowiedzieć, może zaczniemy od dynamiki sytuacji. Nie kto inny, tylko Tomasz Wicherkiewicz w 2000 r., pod koniec badań nad tekstami Floriana Biesika, mając świadomość, że wilamowski odchodzi, napisał w jednym z angielskojęzycznych artykułów socjolingwistycznych, iż dobrze, że się to dziedzictwo Floriana Biesika odkryło, gdy jeszcze żyją ostatni użytkownicy języka, ponieważ w opinii socjolingwisty w przeciągu najbliższej dekady ten język zniknie w ogóle z mapy językowej Polski. Rzadko kiedy pomyłka badawcza dostarcza takiej satysfakcji. Sytuacja się zmieniła.

Kiedy trwały prace nad ustawą o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, sytuacja wilamowskiego była właśnie taka, że podążał ku wyginięciu. A nie jest rolą lingwistów i badawczy oraz polityków sztuczne wspieranie języków, bo wtedy moglibyśmy naprawdę popaść w błędne koło. Zaczęlibyśmy sami tworzyć języki, które chronimy i dla których tworzymy legislację. W międzyczasie zaczęli działać sami Wilamowianie, wpieryw w postaci Tymka Króla i tego rosnącego kręgu osób identyfikujących się z językiem wilamowskim. W tym momencie należało ucieszyć się ze swojej pomyłki i teraz jako ekspert – zaangażowany, ale zewnętrzny – jak najbardziej te działania wspierać. Uważam, że gdy trwały przygotowania i prace nad ustawą, nie było zatem sensu włączać wilamowskiego. Teraz jest sens. To pokazuje, że sytuacja języków się zmienia.

Jeśli mówimy o jidysz, jego badacz Joshua Fishman wydał kiedyś wielką książkę „Never Say Die!” („Nigdy nie mów, że coś umrze”), ale...

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Panie profesorze, a jeśli chodzi o mniejszość żydowską, to jak jest z językiem?

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Zaraz. Dlaczego język regionalny? Myślę, że nie ma tu wielkiej sprzeczności z sytuacją języka kaszubskiego, gdyż obszar, terytorium jest kwestią względną. Mamy do czynienia z językiem o bardzo konkretnym terytorium i wcale nie zdecydowanym poczuciu odrębności etnicznej czy narodowej.

W ramach tej legislatury, która rzeczywiście... Zgadzam się z panią przewodniczącą, że ustawa jest wyjątkowa, bo – gdyby nie ta część wyliczająca języki – elementy definicyjne bardzo wyraźnie pozwalają na ujęcie różnych sytuacji. Dotyczy to sytuacji językowej i mniejszości niemieckiej, stosunkowo tylko silnej, bo wcale nie tak mocnej, i naprawdę silnej mniejszości litewskiej, ale też mniejszości karaimskiej, której język jest na etapie bardziej zagrożonym niż wilamowski, Kaszubów o regionalnej tożsamości i wielkim przywiązaniu do języka, wreszcie – stąd moja opinia – Wilamowian o niewielkim terytorium. Nazwijmy go regionem. Nie będziemy tworzyć chyba pojęcia języków gminnych albo języków dzielnic. Region – jest tu odniesienie. Wydaje mi się i pozwolę sobie twierdzić, że jest to adekwatne odniesienie.

Za chwilę przejdę... Nie chcę być tu gładzącym belfrem za długo, ale jeszcze co do adwersarzy. Panie pośle, nie spotkałem się z lingwistami, którzy twierdziliby, że język wilamowski należy uznać za dialekt języka niemieckiego. Przepraszam, że to przytoczę, ale jedyne, co mi przychodzi do głowy w postaci silnych twierdzeń, to artykuły z lat 40. XX w. niemieckiego dialektologa Waltera Kuhna, który swoje tezy o niemieckim charakterze językowym Wilamowic kończył: „*Heil Hitler!*”. W związku z tym nie będę takiej postaci przywoływał jako swojego adwersarza. Nie miałem nigdy okazji go spotkać. To były jedyne tezy zdecydowanie plasujące wilamowski w niemieckim obszarze językowym.

Sytuacja językowa jest dynamiczna. Tu postaram się krótko a ogólnie przejść do uwag pani poseł. Mamy do czynienia z jeszcze głębszą przeszłością – XIII w. Nie ma języka niderlandzkiego, Fryzowie są w drodze, by zasiedlić Anglię... Możemy szukać. W tej

chwili w duży sukces językoznawcom idzie genetyka. Jeśli Wilamowianie będą chcieli, będą badać DNA.

Chciałem tylko przypomnieć, że ci Wilamowianie dali Polsce św. arcybiskupa Bilczewskiego, rdzennego, stuprocentowego Wilamowianina, krewnego pani Bilczewskiej i dali wygrywającego międzynarodowe nagrody dla polskich naukowców, dla polskich uczelni Tymoteusza Króla, by tylko spaść to taką szeroką klamrą. Tymoteusz Król 3–4 dni temu otrzymał Diamentowy Grant polskiego Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego na prowadzenie samodzielnych badań terenowych, który umożliwia, po uzyskaniu stopnia licencjata, przystąpienie do rozprawy doktorskiej. Takie osoby dają krajowi Wilamowice.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję, panie profesorze. Proszę bardzo.

Członek Stowarzyszenia „Wilamowianie” Tymoteusz Król:

Chciałbym jeszcze zabrać głos, ale w imieniu osób mówiących językiem wilamowskim. Widzę tu dużo młodzieży, jak też młodych osób. Na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale „Artes Liberales” jest lektorat języka wilamowskiego, prowadzony na dwóch poziomach. Nazywa się on „zajęcia z języka wilamowskiego”. Obecny tu też mój kolega Bartłomiej Chromik go ze mną prowadzi na poziomie podstawowym i średnio zaawansowanym.

Chciałem jednak – że tak powiem – zająć stanowisko i powiedzieć, co mają do przekazania najstarsze osoby mówiące językiem wilamowskim. Wiadome, że ta cała procedura legislacyjna trwa i rozumiemy to. My już w sumie od 3 lat... Jak państwo tutaj powiedzieli, zaprezentowaliśmy się Komisji 3 lata temu. Jednak pamiętajmy, że osoby mówiące językiem wilamowskim, które były zamykane po wojnie w obozach komunistycznych, takich jak Jaworzno, Oświęcim czy kilka innych, które były wywożone na Ural za mówienie po wilamowsku, które były wysiedlane na 12 lat, mają dzisiaj około 90 lat. One cały czas kibicują językowi wilamowskiemu, żeby to dalej się rozwijało. Bardzo cieszą się z tego. Widzę te łzy w oczach, gdy np. prezentujemy nasze przedstawienia czy jak moi uczniowie idą do nich, żeby oni im pomogli robić zadanie. Pamiętajmy jednak o tym, że czas leci. Te osoby mają 90 lat. Niech żyją jak najdłużej, ale wiemy, że... Chcielibyśmy, żeby jak najwięcej tych osób dożyło tego, kiedy będą widzieć, że po prześladowaniach, które były po wojnie ze strony władz komunistycznych, może nie zostaną zrehabilitowani, ale w pewnym sensie będzie im pokazane, że państwo polskie dzisiaj ich wspiera, że język wilamowski, który ginie, będący ich językiem, jest wspierany, że tym samym oni są w pewien sposób dowartościowani.

Kiedy państwo będą dyskutować, ustalać, przeprowadzać potrzebne tutaj procedury, pamiętajmy o tym, że czas leci i średnia wieku osób mówiących po wilamowsku przekroczyła już 90 lat w tym roku. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Pan tutaj wspomniał, że legislacja trwa. Jeżeli chodzi o parlamentarną legislację, ona nie jest rozpoczęta. Legislacja parlamentarna rozpoczyna się w momencie, kiedy projekt ustawy jest złożony u pana marszałka. Takiego momentu jeszcze nie było. Żeby ten projekt złożyć, to on może być albo poselski, albo obywatelski. Może też być rządowy albo komisyjny, prawda? W związku z tym po prostu taki projekt dopiero musiałby powstać. W momencie, kiedy pan marszałek go otrzymuje i nadaje mu numer, czyli uznaje go za dokument sejmowy, to się dopiero rozpoczyna jego droga legislacyjna, prawda? Droga nie jest krótka, ale żeby mogła w ogóle nastąpić, musi być ta inicjacja, czyli musi być ten projekt.

Rozumiemy się, tak? Bo zrozumiałam, że część z państwa może myśleć, że legislacja trwa. Nie. W poprzedniej kadencji badaliśmy możliwości, argumentację... Po prostu możliwości wsparcia tej waszej inicjatywy, prawda? Żeby jednak ona została skonsumowana, to musi być projekt. Tak tylko dla wyjaśnienia.

Bardzo proszę, pani dyrektor.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Czy mogę zadać pytanie społeczności wilamowskiej?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ależ oczywiście, że tak.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Mam nadzieję, że nie powieje chłodem. Pewnie państwo, oczekując na nas, mieli jakieś tam wyobrażenia o tym, z czym przyjedziemy, że przywieziemy jakąś dobrą nowinę. Dobrze mnie słyszać? Jadąc do państwa, też miałam jakieś tam wyobrażenia. Może nie oczekiwania, ale tak sobie coś wymyśliłam, że dowiem się tutaj czegoś nowego niż to, co wiedziałam do wczoraj, że dostanę od państwa jakieś informacje, może materiały. Gdzieś tam podświadomie tego oczekuję.

Do tego, że krzyczą na mnie, jestem przyzwyczajona, bo wszyscy krzyczą na ministra, dając upust swojej złości, co nie jest miłe, ale jestem przyzwyczajona. Teraz to, co państwu przeczytałam. Stanowisko pana ministra, że minister potrzebuje dodatkowych ekspertyz, tak? Minister nie powiedział, że negujemy opinię pana profesora czy kogośkolwiek. Innej nie znamy. Znamy tylko tę jedną. Nie powiedział, że my ją negujemy. Nie powiedział, że język nie spełnia kryteriów. Powiedział, że spełnia. Oczywiście, że spełnia, tylko potrzebujemy jeszcze dodatkowych opinii.

Przecież pewnie państwo czasami zetknęli się z tym, jak wygląda proces legislacyjny. To jest bardzo długa droga, która nie wynika z własnego widzimisię jednego czy stu posłów, tylko muszą być jakieś tam podstawy, również formalne czy prawne, jak i dokumenty.

Minister na dzisiaj nie dysponuje innymi dokumentami niż to, o czym państwo wiedzą, czyli jakimiś tam poszukiwaniami we własnym zakresie pracowników ministerstwa, którzy nie są językoznawcami, prawda? Potrzebujemy dodatkowych opinii. Miałam taką cichą nadzieję, że może państwo coś mi dadzą. Pan przewodniczący zapytał, czy pan profesor zna jakichś przeciwników, którzy mieliby inne stanowisko niż pan profesor. Nie zna pan, ale może zna pan innych naukowców czy jakieś inne opinie, które są podobne do pana albo w ogóle jakikolwiek na ten temat, bo przecież żeby debatować nad czymś, to coś musimy mieć napisane albo będziemy wyważać drzwi już otwarte.

Problemem Wilamowic zainteresowałam się sama. Nikt mnie nie zmuszał do tego. Nie musiałam tego robić. Po prostu uznałam, że jest to rzecz warta pochylenia się nad nią. Z wielu materiałów... Osobiście nie znam historii Sejmu poprzedniej kadencji, jeśli chodzi o tę Komisję. Ktoś tam coś obiecał komuś. Mogę państwa pytać, tylko co z tego więcej? No, niewiele. Żeby cokolwiek zrobić, to pomóżcie, bo zapewne macie jakieś materiały, skoro chcielibyście, żeby ten język zaistniał oficjalnie. Pewnie gdzieś tam w domach, w jakichś ośrodkach kulturalnych czy w jakichkolwiek stowarzyszeniach są jakieś opinie. Nie zapytałam też pani przewodniczącej, bo może jeszcze Komisja czymś dysponuje. Taka była moja cicha nadzieja, że może czegoś więcej się tutaj dowiem, zwłaszcza od państwa, bo z panem profesorem pewnie nieraz będziemy się widzieć i nieraz sobie podyskutujemy, tak? Niekoniecznie tutaj, przy mieszkańcach Wilamowic, musimy się pokłócić, ale to właśnie teraz jest jedyna okazja, żeby czegoś więcej od państwa się dowiedzieć, może coś wywieść stąd jeszcze, co będę mogła panu ministrowi przekazać, że trzeba pracować dalej nad tym, może nie czekać.

To tyle. Jeśli coś państwo mogą przekazać...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję, pani dyrektor. Jeżeli chodzi o mnie, to dla mnie naukowiec, który 28 lat zajmuje się konkretnym zagadnieniem czy zjawiskiem, jest całkowicie wiarygodny i reprezentatywny.

Natomiast jeszcze odpowiadając na potrzeby pani dyrektor, tutaj dwukrotnie odbywało się sympozjum naukowe. Były zjazdy, prawda? Jestem przekonana, że z tych zjazdów jest pokłosie jakichś opinii i opracowań, prawda? Bardzo chętnie skorzystalibyśmy też z tego w Komisji. Parę dni temu też był zjazd naukowców. Zawsze z takiego zjazdu coś zostaje. Myślę, że jeśli moi koledzy z prezydium się zgodzą, moglibyśmy z państwem właśnie współpracować w takim zakresie, żeby dać początki tej drodze legislacyjnej. Z nią bywa bardzo różnie. Raz bywa bardzo krótka, raz bywa dłuższa. Po prostu od tego też zależy, jak jest przygotowana ustawa, jakie jest uzasadnienie i jakie są też opinie. Gdybyśmy mieli wzbogacić te opinie o inne, to myślę, że z pewnością tutaj można skorzy-

stać z dorobku naukowego, który został po tych spotkaniach. Mamy – dla mnie bardzo wiarygodną – opinię pana profesora Wicherkiewicza, jeżeli jednak rzeczywiście trzeba, to możemy to wzbogacić.

Dobrze, panie przewodniczący. Tak jest. Ponieważ pani dyrektor zapytała też o zdanie Wilamowian, to akurat pani udzielimy głosu. Proszę.

Adiunkt w Zakładzie Badań Narodowościowych Instytutu Slawistyki Polskiej Akademii Nauk dr Nicole Dołowy-Rybińska:

Dzień dobry. Nicole Rybińska, Instytut Slawistyki Polskiej Akademii Nauk.

Chciałam tutaj powiedzieć kilka słów o dorobku naukowym oraz o materiałach, które powstają i które są dostępne, dotyczących języka wilamowskiego oraz w ogóle językoznawstwa czy języków zagrożonych i różnych metod rewitalizacji, w tym również roli legislacji i ochrony prawnej języków oraz jej wpływu na możliwość ich zachowania.

Pan profesor Tomasz Wicherkiewicz, mówiąc, że nie zna osób, które zajmowałyby się językiem wilamowskim i miały odrębny punkt widzenia od prezentowanego przez niego, nie miał na myśli tego, że z tymi materiałami się nie zapoznał, tylko to, że ci językoznawcy, którzy prowadzili badania terenowe, dialektologiczne i językoznawcze w Wilamowicach, prezentowali ten sam punkt widzenia.

Materiały nie są ukrywane, ale też rozumiem, że nikt z ministerstwa jeszcze do środowiska naukowego o dostępność takich materiałów się nie zwrócił. Oczywiście, jako zespół, jako osoby, które jakoś językiem wilamowskim czy w ogóle językami zagrożonymi się zajmujemy, w bardzo krótkim czasie jesteśmy w stanie skompletować nie jakiś ułamek tych prac, tylko całą, kompletną listę publikacji, które powstały na temat języka wilamowskiego i różnych jego aspektów. Oczywiście, nie widzę tutaj żadnego problemu. Na dodatek z radością środowisko naukowe takie materiały do ministerstwa wyśle, przyniesie czy w jakikolwiek inny sposób je udostępni.

Po prostu wydaje mi się, że ten problem, który został zauważony, polega też na tym, że nasze środowisko nie dostało takiej prośby. Nie została do nas skierowana żadna potrzeba posiadania dodatkowych materiałów.

Oczywiście, możemy też zakładać, że wyjazd Komisji sejmowej w pewne miejsce powinien dostarczyć państwu nowych informacji, ale też nie możemy z tego wyjazdu zrobić spotkania naukowego. Dlatego wydaje mi się, że – w miarę rozwoju sytuacji i jakichś kolejnych etapów prac nad złożeniem takiej poprawki – kolejne aspekty kultury, języka czy tożsamości Wilamowian na pewno będą prezentowane, jeżeli będzie taka potrzeba.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję, pani doktor. Dziękuję za tę deklarację. Z pewnością jako Komisja wystąpimy również o te materiały i będziemy mogli... Albo, jeżeli ministerstwo zechce, to też może wystąpić, żeby te materiały ściągnąć. Dziękuję.

Pani dyrektor, ale tak, żeby nie odbijać piłeczki. Dobrze?

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Króciutko. Bardzo dziękuję za taką deklarację. Wolałabym osobiście, żeby materiały, które państwo mają, po prostu przysły na adres ministerstwa, bo będzie nam łatwiej niż napisać do różnych źródeł, jeżeli byłaby taka możliwość.

Chciałam tylko zasygnalizować, że my o problemie mówimy... Część ministerstwa przynajmniej, bo może jest inaczej, tylko o tym nie wiem. Nie tyle jestem dość krótko w ministerstwie, ile krótko zajmuję się tą tematyką, bo dopiero od paru miesięcy, ale według mojej wiedzy departament zetknął się z tematyką języka i Wilamowic 30 sierpnia br. Proszę więc nie oczekiwać od nas, że przyjechaliśmy z gotową receptą. To jest nasze pochylenie się nad tematem. No, 30 sierpnia to tak jakby wczoraj, tak? Już 19 września było stanowisko ministra i dzisiaj jesteśmy u państwa, więc naprawdę reakcja jest błyskawiczna. Być może ktoś z państwa zgłaszał wcześniej jakieś potrzeby i informacje do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. My o tym nie wiemy. Nie mamy takich materiałów. Czy państwo cokolwiek zgłaszali do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w tej sprawie? Tak? Panie przewodniczący, ale podkreślam, że nie mamy takiej wiedzy. Nikt nam tego nie przekazał. No, ale dobrze...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Pani dyrektor, tak dla ścisłości, występowaliśmy o opinię do ministerstwa.

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Tak, tak.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Prawda?

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Ten dokument mam.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Że ministerstwo wydało stanowisko, nie mając materiałów, to już jest sprawa ministerstwa. Natomiast chcieliśmy tylko opinię, ale dobrze, że sprawa się wyjaśniła. Ministerstwo dostanie materiały i może jeszcze raz, na podstawie otrzymanych materiałów, stanowisko swoje jakoś sprecyzuje.

Dobrze. Dziękuję bardzo. Kto jeszcze? Bardzo proszę.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałem bardzo serdecznie panu profesorowi podziękować za to, że pan tak bardzo wnikliwie i bardzo uczciwie moje intencje nie tyle odgadł, co zrozumiał i odniósł się do nich pozytywnie. One wynikają z jednej rzeczy, którą też pan podkreślił i w jakimś sensie rozwinął – z pewnej otwartości na wszystkie państwa potrzeby. Wszystkie. One zostały tutaj zasygnalizowane, na czele z językiem, z obroną i pielęgnacją języka, z poszerzaniem – i to mocnym – jego użytkowania w obrębie społeczności, z prowadzeniem badań i prac naukowych, ze zwiększeniem użytkowania i szeregiem innych elementów dotyczących obrony, rozwoju i praktykowania wilamowskiej tożsamości. Żadne inne motywy mną tutaj nie powodują, nie powodowały i nie będą powodować. Tylko te.

Natomiast bardzo dyskrecyjnie, bardzo aluzyjnie starałem się pokazać pewne niedogodności tej ustawy, z którą mamy do czynienia i w której musimy, chcąc nie chcąc, jakoś kooperować. Oczywiście, wywołałem zaraz reakcję moich szanownych kolegów. Mówię to bardzo spokojnie i z lubością, bo się też do tego zdążyłem przyzwyczaić. To jest tak, że jak pan przewodniczący Galla mówił, że jest tutaj przedstawicielem mniejszości narodowych, specjalnie zwróciłem na to uwagę. Cytuję: „mniejszości narodowych”. Nie jest to prawda, bo jest przedstawicielem mniejszości narodowej niemieckiej. Jako polityk z tych powodów znalazł się w Sejmie.

To jest całe clou sprawy, że operujemy ustawą, która stara się, choć jest to niemożliwe, stosować jedną miarę do wszystkich objętych tą ustawą mniejszości, gdzie jedna osoba czy też mniejszość pojęta jako całość ma w zapleczu i w służebności światowe mocarstwo. Inna mniejszość, tzw. żydowska, jest – i to mówię z całym szacunkiem, wielkim uznaniem i wielką zazdrością – tak w zasadzie światową większością. Na tym tle, żeby już skracać swój wywód, mniejszość wilamowska, gdzie użytkowników języka jest na dzisiaj trzydzieści parę osób. To jest ta perełka, o której mówiłem, prawda?

Proszę teraz przestawić całą zwrotnicę pomocy państwa w służebności wobec właśnie tej mniejszości, z którą w tej chwili rozmawiamy. Natomiast żeby to zrobić skutecznie, żeby to zrobić z miłością, czułością i efektywnie, trzeba zrobić rozeznanie i żadna ustawa, o której tutaj mówimy, do tego nie jest potrzebna. Pan profesor przywołał tutaj przypadek pana Tymoteusza Króla, który dostał grant. Oby tych grantów było jak najwięcej i tej pomocy. Żadna ustawa do tego nie była potrzebna, tylko rozeznanie, ale nie w aspekcie...

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Dostał grant naukowy jako młody naukowiec, nie jako Wilamowianin.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

No, tak. Jednak z całą świadomością, że pracuje nie na rzecz mniejszości czy społeczności eskimoskiej, tylko wilamowskiej, prawda? To jest najzupełniej oczywiste. Widzę tutaj olbrzymią łączność i chwała Bogu, że tak jest, panie profesorze.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Na rzecz nauki polskiej.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Nauki polskiej. Oczywiście, że tak, ale państwo z dumą podkreślają swoją wilamowską tożsamość, prawda? Wilamowianin wzbogaca wspaniale polską naukę i dokładnie o to chodzi.

Takie są, były i będą moje intencje. Mam nadzieję, że tutaj będę w sytuacji takiej, w której swoje poglądy będę musiał nie tyle może umacniać, ale wzbogacać w kolejne zastosowania, jeżeli tylko takie potrzeby wynikną. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Bardzo pana przepraszam, ale pan poseł Puda zgłaszał się jako pierwszy. Najpierw nie zauważyłam, ale... Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Puda (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję. Pani przewodnicząca, bardzo dziękuję za udzielenie głosu.

Mam pytanie do państwa, którzy przyjechali do nas z ministerstwa. Otóż dyskutujemy i podzielałam w dużej części to, co mówił mój przedmówca. Z wszystkimi właściwie zdaniem, które wypowiedział pan przewodniczący, mógłbym się zgodzić. Natomiast jesteśmy tutaj w trochę innej sytuacji. Ci państwo, którzy reprezentują mieszkańców Wilamowic, dobrze wiedzą o tym, że to nie jest sprawa, która jest ogólnopolska i raczej jest sprawą stricte bardzo małego regionu. Podzielałam to stanowisko, które państwo tutaj przedstawiają i to, które pan profesor przedstawia.

Natomiast moje pytanie jest bezpośrednio związane z pismem, które dzisiaj otrzymaliśmy. Otóż ono jak gdyby samo z sobą się kłóci, ponieważ z jednej strony pan minister pisze, że język „jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa”, z drugiej strony „różni się od oficjalnego języka” i tej części się zgadzamy z tym, co pan profesor nam mówi. Jednak w drugiej części tego pisma możemy przeczytać, że „wątpliwości MSWiA, podzielane przez znaczną część środowiska naukowego, budzi natomiast samo istnienie odrębnego »języka wilamowickiego«. Wedle opinii większości lingwistów tradycyjna mowa mieszkańców Wilamowic nie jest bowiem odrębnym językiem, lecz dialektem języka niemieckiego”.

Moje pierwsze pytanie jest stricte do tego akapitu. Otóż mam wątpliwości co do tego stwierdzenia: „znaczną część środowiska naukowego”. Mam również wątpliwości co do stwierdzenia „wedle opinii większości lingwistów”, ponieważ z tego, co słyszę w tej chwili, nieznane są opinie osób... Przynajmniej państwu, którzy na co dzień zajmują się tym językiem. A przecież myślę, że jesteśmy po tej samej stronie. Chciałbym się dowiedzieć jak gdyby z drugiej strony. Jaka jest druga strona tego przekazu? Dlaczego są kontrargumenty i dlaczego należałoby tego języka nie uznać?

W tej chwili z tego, co pani potwierdziła, wynika, że nie ma takich opinii. Przynajmniej państwo nie spotkali się z takimi opiniami. Być może ministerstwo takie opinie ma, z którymi, jeżeli to jest możliwe, chętnie bym się zapoznał. Jestem posłem tego regionu i ten temat jest mi bardzo bliski. Ja też nie spotkałem się z takimi opiniami.

Natomiast drugie pytanie, które mam, dotyczy stricte stwierdzenia: „Mając powyższe na uwadze, MSWiA nie może obecnie jednoznacznie stwierdzić, czy istnieje prawna możliwość uznania tradycyjnej mowy części mieszkańców Wilamowic za odrębny język”. Tu jest jak gdyby wykluczenie.

Otóż, po pierwsze, odnoszę się na razie tylko do pisma, które dostaliśmy z ministerstwa. W tej pierwszej części piszą państwo, że „nie budzi zastrzeżenia spełnianie przez nią” kryteriów, o których mowa w ustawie. Gdyby zapoznać się... Mówię już teraz nie o tym piśmie, ale o tym, co powiedział pan profesor. Język wilamowski i społeczność jego użytkowników definitywnie odpowiadają warunkom określonym przez ustawę. Można iść dalej i zacytować, że język wilamowski spełnia również wszystkie kryteria podmiotowe określone w Europejskiej karcie języków regionalnych lub mniejszościowych.

Moje pytanie brzmi: W związku z tym, jeżeli to jest prawda, a zakładam, że jest, dlaczego właśnie w tym piśmie jest stwierdzenie, że nie da się „obecnie jednoznacznie

stwierdzić, czy istnieje prawna możliwość uznania tradycyjnej mowy części mieszkańców”? Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Czy pani dyrektor zechce odpowiedzieć panu posłowi?

Zastępca dyrektora departamentu MSWiA Teresa Karczmarek:

Czy z pisma wynika, że nie da się uznać tego języka za odrębny język? Ani nie jest tak napisane, ani tak nie powiedziałam. Nie mówiłam, że się nie da uznać, bo zapytał pan, dlaczego nie można uznać za język regionalny.

Minister nie kwestionuje ani opinii pana profesora, ani dorobku naukowego pana profesora. Po prostu stwierdza, że na dzisiaj ma wątpliwości. Stwierdza, że potrzebuje dodatkowych ekspertyz naukowych. Minister ma prawo do tego, żeby jeszcze pozbierać jakieś inne dane. Pan minister nie powiedział nigdy, że nie zgadza się, że nie wyraża takiej woli, że ma negatywne stanowisko. Na dzisiaj ma wątpliwość. Tylko tyle. Po prostu potrzebuje jeszcze jakiejś dodatkowej ekspertyzy czy dodatkowych ekspertyz.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję, pani dyrektor. Nie będzie ad vocem. Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Prezes zarządu Stowarzyszenia „Wilamowianie” Justyna Majerska-Sznajder:

[Wypowiedź w języku wilamowskim]

Dzień dobry. Jestem Justyna Majerska – prezes Stowarzyszenia „Wilamowianie”.

Chciałam tylko przy tych wszystkich dyskusjach nadmienić, że z naszej strony deklarujemy pełną pomoc zarówno ministerstwu, jak i państwu. Jakiegokolwiek dokumenty byłyby potrzebne – tak jak już wspomniano, UNESCO, SIL czy „The Ethnologue” – dostarczymy je. Takie opinie międzynarodowe, jeśli byłyby potrzebne.

Natomiast, co byłoby dla mnie najważniejsze do nadmienienia, ponieważ cały czas rozmawiamy o legislacyjno-prawnych aspektach, proszę pamiętać, że mimo tego, jak cały czas wspominamy, że wilamowski jest małym językiem, którym posługuje się niby tylko 30 osób, cały czas istnieje grupa około 60 osób młodych, które się uczą i które dają szansę na to, aby ten język przetrwał w następnych pokoleniach. Lecz w momencie, kiedy stwarza się wokół wilamowskiego taką otoczkę niepewności... Uczymy te dzieci razem z Tymkiem. Bardzo często zdarza się, że rodzice po prostu dla świętego spokoju, będąc niepewnymi, nie do końca przekonani może, czy to jest dobre... Naprawdę nawet takie argumenty padały, że może to nie do końca nawet jest dobry język. Jak można decydować, czy język jest dobry czy zły? Te dzieci są zabierane z naszych lekcji, rodzice nie pozwalają im przychodzić, więc prawna pomoc państwa w tym zakresie naprawdę przyczyniłaby się do przetrwania wilamowskiego w kolejnych pokoleniach.

Jeśli tylko coś mogę dodać, tutaj mamy podręczniki, z których dzieci się uczą. Przekażę je na ręce pani przewodniczącej. Będzie można później się z nimi zapoznać. Dziękuję bardzo.

[Wypowiedź w języku wilamowskim]

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Szczególnie dziękuję za ten wstęp w waszym języku. Jestem ciekawa, czy ktokolwiek z nas cokolwiek zrozumiał, ale przynajmniej krótka była ta wypowiedź. Bardzo dziękuję. Proszę bardzo, panie Tymoteuszu.

Członek Stowarzyszenia „Wilamowianie” Tymoteusz Król:

Chciałem zapewnić, że w regulaminie Diamentowego Grantu na pewno... Nie było żadnej takiej regulacji prawnej odnośnie do tego, że osoby mówiące językami ginącymi czy osoby z mniejszości otrzymują jakieś dodatkowe punkty. Tak samo jest to grant na badania. Gdybym składał wniosek na badania medyczne, to myślę, że też nie miałoby to większego znaczenia, czy pochodzę z Wilamowic, czy nie pochodzę. Zresztą tak patrząc na to, właściwie to z Wilamowic nie pochodzę, więc tym bardziej, że tak powiem, na pewno nie z tej strony ta pomoc naukowa dla mnie przyszła. To chciałem powiedzieć.

Jeszcze druga rzecz. Wspomniał pan też, że mimo tego, że nie jesteśmy jako Wilamowianie pod ochroną tej ustawy, język wilamowski tutaj może się jakoś rozwijać. Chcia-

łem tylko państwu powiedzieć, że tak, może się rozwijać, tylko... Nie chcę tutaj się sam chwalić, ale proszę wziąć pod uwagę, że przez 6 lat uczyłem języka wilamowskiego 18 godzin w tygodniu zupełnie za darmo. Wykonałem 800 godzin nagrań języka wilamowskiego z około setką osób mówiących po wilamowsku, również zupełnie za darmo. Nie mam teraz do nikogo o to pretensji, ale proszę sobie wyobrazić, że jest to ogrom pracy. Poświęciłem się temu. Jest wiele osób, które chciałyby się temu poświęcić, ale muszą też z czegoś żyć. Miałem akurat taką sytuację, że mogłem to jakoś tak połączyć. Natomiast proszę sobie wyobrazić, że jeżeli ktoś chce uczyć języka wilamowskiego, to trudne jest poświęcenie tak całego życia.

Jeżeli w ustawie język wilamowski byłby uznany za język regionalny, to wtedy byłaby subwencja, byłyby możliwości składania wniosków o granty. Wtedy byłaby prawdziwa możliwość. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Lista potrzeb zaspokajanych przez subwencję jest bardzo, bardzo długa. Fakt, że ten wasz język obejmuje małą społeczność, tym bardziej za tym przemawia, bo to nie są koszty takiego rzędu jak subwencje innych mniejszości, którym ta opieka się należy, prawda? No, ale przede wszystkim chodzi też o pomoc państwa, o wyrażenie chęci, szacunku dla wysiłku tych ludzi i dumy z tego, że coś takiego w kulturze polskiej mamy. Tak jak pan poseł powiedział, że w naszym narodowym skarbie to jest perełka. Po prostu to trzeba pielęgnować, dopieszczać, finansować i tyle.

Chciał jeszcze pan poseł... Pan przewodniczący już mówił, to teraz krótko.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, mówiąc o ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym jako dobrodziejstwie, które mamy jako przedstawiciele mniejszości, miałem także na myśli to, że państwo też powinni z tego korzystać. Oczywiście, stowarzyszenia Wilamowian, bo rzeczywiście to, co pani przewodnicząca powiedziała, jest bardzo ważne, ponieważ dzisiaj ta wasza inicjatywa, chociażby nawet w obszarze edukacji, jest jakby pozaprogramowa, prawda? Wy chcecie mieć pewne gwarancje, w tym także gwarancję środków, które będą was wspomagały w prowadzeniu tych zajęć. Jediną możliwością, jest wpisanie tego języka jako języka regionalnego, a także – co za tym idzie – uzyskanie pozwolenia, że możecie korzystać z subwencji na naukę tego języka. To jest rzecz bardzo ważna. To jest jeden z istotnych elementów, który będzie wspomagał was w tym działaniu.

Myślę, że tutaj właśnie szczególnie dlatego, że jestem przedstawicielem – tak, panie przewodniczący – mniejszości niemieckiej, ale pracującym na rzecz wszystkich mniejszości... W moim biurze pojawiają się przedstawiciele środowiska ukraińskiego, bardzo wielu Romów, z którymi współpracujemy, bo my tworzymy jedną rodzinę mniejszościową. To nieważne, czy za nami stoi potęga takiego państwa czy innego. My jesteśmy tutaj, w Polsce. Tutaj jesteśmy obywatelami i na rzecz tej ojczyzny pracujemy. Jesteśmy tutaj takim dodatkiem, taką ważną rzeczą, więc myślę, że to powinniśmy wszyscy razem docenić. Musimy chyba, panie przewodniczący, razem usiąść i sobie chwilę porozmawiać, dobrze?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Szanowni państwo, tak jakby tylko trochę kontynuując, nasza Komisja to też jest komisja szczególna. To jest Komisja z misją. Zadaniem naszej Komisji jest opiekować się, jak też wspierać mniejszości i zabiegać w rządzie o to, żeby uzasadnione potrzeby mniejszości zostały spełnione. Nasza Komisja nie jest przeciwko mniejszościom, tylko właśnie ma za zadanie wyjść naprzeciw – nie przeciwko, tylko naprzeciw – tym potrzebom.

Panie przewodniczący, pan jeszcze chciał zabrać głos?

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Jedno zdanie dotyczące odpowiedzi pana Tymoteusza Króla. Ani jednym zdaniem, ani jednym słowem nie powiedziałem, że państwo polskie, administracja, różne ministerstwa powinny to zostawić, że można machnąć ręką i niech się język wilamowski sam rozwija, prawda? To jest niemożliwe. Oczywiście, potrzebna jest pomoc ze strony pań-

stwa. Ona jest możliwa i tutaj stanowczo się przy tym upieram. Możemy to bardzo łatwo udowodnić, choć może już nie na tej sali, bo wymaga to pewnych kwerend i decyzji. Myślę, że w każdym z nas, członków Komisji, państwo takiego pomocnika znajdą. Przede wszystkim macie także posłów miejscowych, którzy są najlepszymi orędownikami państwa interesów z najoczywistszych względów. Bardzo łatwo jest udowodnić od przyszłego tygodnia, że ta pomoc, także na kontynuowanie języka wilamowskiego, jest możliwa i nie jest uzależniona – a przynajmniej nie tak, jak tutaj pan przewodniczący twierdzi – tylko i wyłącznie od jednej ustawy, która ma zupełnie inny charakter niż taki, żeby przyjąć z pomocą w konkretnych sprawach. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję. Dobrze, ostatni głos dajemy panu. Tak.

Zastępca burmistrza gminy Wilamowice Stanisław Gawlik:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, jestem zastępcą burmistrza Wilamowic. Nazywam się Stanisław Gawlik. Tak się składa i jestem z tego bardzo dumny, że jestem również rodowitym Wilamowianinem. Tutaj się urodziłem. Swoje losy związałem z tą ziemią.

Wielu z nas, prawdziwych Wilamowian i tych, którzy nas wspierają, w tym naukowców, za co im bardzo serdecznie dziękuję, dąży do tego, żeby język wilamowski został uznany za język regionalny. Było wiele opinii na ten temat. Najważniejszą dzisiaj dla nas, samorządowców i władz lokalnych, jest to, żebyśmy mogli uzyskać subwencję oświatową. Szanowni państwo, od pewnego czasu ponosimy koszty nauczania tego języka, ale muszą sobie państwo zdawać sprawę, że gmina Wilamowice jest bogata, ale bogactwem gminy Wilamowice są jej mieszkańcy, nie sama w sobie gmina. Na wszystkie te wydatki gminy nie stać. Chcąc ratować i rewitalizować ten język, wspierać go, pomagać choćby tym młodym ludziom, potrzebujemy na to środków. To tak króciuteńko.

Jeżeli państwo pozwolą, chciałem się jeszcze odnieść do kilku wątków i aspektów dzisiejszej dyskusji. Może na początek do wypowiedzi pani poseł. Otóż, pani poseł, są historycznie udokumentowane źródła, które mówią o wspólnym pochodzeniu Wilamowian oraz ludów z Flandrii i z tamtych terenów. Otóż przypominam sobie taką historię, którą mi przekazywała pani Anna Foks, dzisiaj 90-letnia. W Wilamowicach od wielu lat istniał zespół regionalny „Wilamowice”. Miał swoje różne koleje – istniał, potem przestał istnieć, był odbudowywany, znowu reaktywowany. Ten zespół wyjeżdżał na różnego rodzaju festiwale i występy zagraniczne. Podczas jednej z takich podróży, będąc w Belgii – już nie wiem, czy to z zespołem, ale prawdopodobnie tak – pani Foksowa porozumiewała się z inną Wilamowianką, członkinią zespołu, w języku wilamowskim. Zostały zaczepione przez miejscowego człowieka, Belga, który notabene przez długie lata, bodajże do swojej śmierci – tak mi się wydaje, że już zmarł – utrzymywał kontakty właśnie z tymi paniami. On rozpoznał język wilamowski jako język wspólny z tamtejszym językiem flandryjskim. Tak.

Posel Ewa Kołodziej (PO):

Tak, podobny do niderlandzkiego. Na terenie Belgii północnej jest używany.

Zastępca burmistrza gminy Wilamowice Stanisław Gawlik:

Może nie będę bardzo ścisły, bo nie jestem lingwistą ani językoznawcą, ale mówię o faktach, które miały miejsce.

Drugim takim niezaprzeczalnym, potwierdzającym to faktem jest to, że będąc... Miałem tę okazję, że w ubiegłym roku byłem w Brukseli z nieoficjalną wizytą. Zwiedzaliśmy i parlament, i siedzibę Komisji Europejskiej, ale zostaliśmy również zaproszeni... Pan wojewoda będzie pewnie doskonale wiedział, bo tam funkcjonuje – nie wiem, czy jedyny, ale prawdopodobnie nie, bo tak by się nie nazywał – Dom Polski Południowej. Jest to stowarzyszenie, zrzeszenie czy być może instytucja, bo coś mówili o naszym województwie, która działa na rzecz promocji kultury, odnajdywania kontaktów i więzów między kulturami, w tym przypadku polskimi i właśnie flamandzkimi, choć oni akurat walońskimi bardziej się zajmowali, bo nie byli zaznajomieni z historią Wilamowic i z językiem wilamowskim. Nawiazaliśmy z nimi kontakt. Podczas debaty, bo można to nazwać debatą, jeden z gospodarzy powiedział, że zna takie miasteczko we Flandrii, gdzie się też posługują takim dziwnym językiem. Nie znam języka do końca. Parę słów w tym języku znam, więc im zaprezen-

towałem i on powiedział: „Znam takie miasteczko”. W tym kierunku będziemy również drażyli ten temat. Na pewno spróbujemy jeszcze znaleźć te wspólne wątki.

Nawiązując natomiast do wypowiedzi pana przewodniczącego, jak również do opinii przedstawionej przez pana profesora Wicherkiewicza, z jednej strony, pan poseł podkreślał patriotyzm i polskość mieszkańców Wilamowic, w kontekście i w zderzeniu z tym, że pan profesor mówił, że czasy II wojny światowej były bardzo trudne dla Wilamowian – folkslisty, wcielanie do Wehrmachtu. Chcę powiedzieć, że o tej polskości i patriotyzmie świadczyło to, że 80% wcielonych do Wehrmachtu było dezertarami z wojska niemieckiego. Na siłę ich wcielili, bo przyszli po nich do domów i ich wzięli, ale oni korzystali z każdej nadarzającej się okazji i uciekali z tego wojska, żeby broń Boże nie walczyć w siłach niemieckich. Znam przykłady, że nawet przechodzili do armii Andersa, bo tam było bliżej. To jakby drugi wątek tej sprawy.

Trzeci wątek. Znowu się odniosę tutaj do wypowiedzi i do pytania pani poseł. Czego oczekujemy od państwa? Szanowni państwo, przywołam taką opinię językoznawcy, chyba lingwisty – nie przygotowałem się, tak? – pana profesora Miodka, który zajął się również językiem wilamowskim, ale w trochę innych kategoriach. Mówił o tym, bo często... My może już nie mamy tej wątpliwości jako rodowici Wilamowianie, jako użytkownicy języka wilamowskiego albo naukowcy, ale był dylemat: „wilamowski” czy „wilamowicki”? Pan profesor Miodek tę kwestię rozstrzygał. Mówił, że jak najbardziej „wilamowski”, choć niekoniecznie złą formą jest użycie również słowa „wilamowicki”. Zatem profesor Miodek również zajmował się językiem wilamowskim, bo swoje opinie... Skądinąd państwo również wiedzą, że opinie polegają na głębokich przemyśleniach tego naukowca, więc zaczerpnął tych opinii i mówił również pan profesor Miodek, razem ze środowiskiem innych naukowców, których na pewno frapuje ten język, bo państwo powiedzieli, że to jest wyjątkowy język... To są państwa słowa.

Nie wyobrażam więc sobie, żeby środowisko naukowe czy ktokolwiek ze środowiska lingwistów, językoznawców nie wypowiedział się w tej kwestii, mając inną opinię na temat języka wilamowskiego, czy to jest dialekt, czy to jest coś innego. Szanowni państwo, jeżeli więc nie ma takich wypowiedzi, to znaczy, że należy przypuszczać, że nie ma innego, odrębnego zdania. To jest to, co pani doktor była uprzejma powiedzieć. Na przestrzeni ostatnich lat, kiedy tutaj mamy okazję współpracować z naprawdę wybitnymi ludźmi nauki, lingwistami, językoznawcami, również nie zetknąłem się z taką opinią.

Moja prośba, wracając do pytania pani poseł: Czego oczekujemy? Oczekujemy tego, żeby państwa dociekania i państwa wiedza były na tyle bogate i pełne, żeby byli państwo przeświadczeni, że projekt komisyjny może zostać złożony w Sejmie w jak najkrótszym czasie. Dziękuję bardzo i tego państwu życzę.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję. Właśnie się tak zastanawiałam nad tym, czy... Chodziło mi o to, że gdyby projekt został złożony, kto ma być autorem tego projektu. No, pan to już wskazał – można powiedzieć – kto, ale my z pewnością jeszcze w Sejmie wrócimy do naszego spotkania i do tej tematyki. Zastanowimy się, skąd ten projekt powinien wyjść, prawda? Tak jak powiedziałam, możliwości jest kilka, ale musimy też rozważyć wszystkie za i przeciw. Prosilibyśmy tylko o współpracę. Jeżeli ten projekt będzie powstawał, to współpraca po prostu będzie musiała być.

Chciałam jeszcze zapytać, czy pan profesor chciałby jeszcze podjąć tłumaczenie czy dociekanie, kto to był ze środowiska? Panie profesorze, ponieważ wiem, że pan nie słuchał, bo to... Natomiast chciałam zapytać, czy pan na koniec chciałby jeszcze coś dodać, ponieważ pan przedstawiał swoją opinię. Czy pan chciał zabrać głos?

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Nie. Myślę, że państwo mają już dość słuchania mnie.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ma pan to samo pragnienie co wszyscy.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Myślę, że m.in. w spotkaniu za chwilę będą uczestniczyć...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Ze stowarzyszenia.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Ze szkoły terenowej.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Aha, tak.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

Reprezentują w sumie kilka kontynentów.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dobrze.

Kierownik pracowni na wydziale UAM Tomasz Wicherkiewicz:

To kilkanaście osób. Limit naukowych wywodów na temat wilamowskiego chyba mogłem przekroczyć...

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Panie Tymoteuszu, czy chciał pan ostatnie zdanie dodać?

Członek Stowarzyszenia „Wilamowianie” Tymoteusz Król:

Chciałbym tylko na koniec zacytować wiersz z 1908 r. naszego poety Floriana Biesika.

*Oh, dü öddy, tiwy spröh
Wjyr kuza dejh inda nöh
Dü byst mej wat wi giełd
Wjyr müsa öü andry łjyn
Oder dejh weła wer inda hjyn
Bocufs end fur welt!*

Czyli:

O ty, nasz stary, kochany języku,
Mówimy tobą jeszcze ciągle,
Jesteś więcej warty niż pieniądze i złoto.
Musimy się uczyć innych języków,
Ale ciebie chcemy słyszeć
Aż do końca świata!

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Sentencja tego wierszyka jest bezcenna. Brawo!

Tak pięknie zakończyliśmy nasze posiedzenie, więc mam nadzieję, że będziemy to pięknie kontynuować.

Bardzo serdecznie wszystkim państwu dziękuję. Bardzo dziękuję państwu posłom, szczególnie panu senatorowi i panu posłowi, którzy nie są członkami Komisji, ale się stawili. Dziękuję Wilamowiczanom i stronie rządowej. Wszystkim państwu serdecznie, serdecznie dziękuję.